

ŻYCIE

Osiedli
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



NR 3

WARSZAWA

MARZEC 1947

Rok 1946 w życiu W. S. M.

Rok 1946 zamyka pierwsze dwudziestopięcioletnie istnienia W. S. M.

W ćwierćwieczu tym wyróżnić można kilka okresów naszego wewnętrznego życia. Pierwszy z nich — to poszukiwania dróg i propaganda (1921 — 1925); drugi — propaganda, rozpoczęcie praktycznej działalności, stworzenie programu budownictwa społecznego i administracji osiedlami, opartej na wszechstronnej obsłudze mieszkańców w drodze uspołecznionej z jednoczesnym szkoleniem kadr (1926 — 1932), trzeci okres — to okrzepnięcie wszystkich form ustrojowych W. S. M. i współpracujących z nią instytucji i walka o uspołecznienie gospodarki mieszkaniami w całej Polsce (1932 — 1939); czwarty okres — to bohaterkie zmagania o utrzymanie niezależności, wysokiego poziomu moralnego naszej wspólnoty i przygotowanie do wielkiej roli, jaka spada na spółdzielczość mieszkaniową w ustroju demokracji gospodarczej, który musi nastąpić w wyniku wojny (1939 — 1945). Znaczna część 1945 r. stanowi jakby odrębną całość: jest to zapamiętała praca, oparta na przesłankach przewidywanego ustawodawstwa — bez podbudowy prawnej. Tradycje W. S. M., jednolite zasady dla wszystkich członków i precyzowanie wytycznych działalności — pozwalają na nabranie sił i uporządkowanie programowe.

Rok 1946 nie jest tylko zakończeniem dwudziestopięcioletnia, ale jednocześnie pierwszym rokiem zaczynającego się niewątpliwie długoletniego okresu planowej, opartej na mocnych podstawach teoretycznych i praktycznych doświadczeniach, gospodarki osiedlami mieszkalnymi, — to rozpoczęcie realizowania w skali państwowej uspołecznionego mieszkalnictwa.

Nie znaczy to, żeby wszystkie trudności były poza nami. Przeciwnie — z natury rzeczy jest ich bardzo wiele: Państwo wchodzi dopiero w okres stabilizacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Zniszczona Rzeczpospolita musi przede wszystkim odbudować i uruchomić nowe warsztaty pracy, przesuwać sprawy mieszkaniowe na dalszy plan. Ustawodawstwo

w dziedzinie budowlanej i mieszkaniowej jest w zaczątkach, obowiązuje jeszcze b. wiele przepisów nie dostosowanych do obecnej rzeczywistości. Doraźnictwo, a także często chęć przywileju powodują wiele prób rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego na platformie sprzecznej z naszymi zasadami; próby te zresztą dają nikłe rezultaty, w wyniku czego następuje ich zarzucanie i koordynowanie wysiłków na przyszłość wespół z W. S. M. Dużą rolę grają też nasze własne niedociągnięcia, szczupłość aktywu, którego odbudowa ze względu na brak lokali społecznych nie postępuje tak szybko naprzód, jakbyśmy tego pragnęli, wreszcie — trudne warunki materialne, które zmuszają szerokie rzesze naszych członków do poświęcenia całego swego czasu na zarobkowanie.

Z drugiej strony natomiast pozytywna ocena celów i działalności W.S.M. przez czynniki rządowe, samorządowe i samych wuesemowców, duża ofiarność, nie tylko ułatwiają pracę, ale jednocześnie pozwalają patrzeć optymistycznie w przyszłość, co jest silnym bodźcem do pracy w teraźniejszości.

Pod tym kątem widzenia należy oceniać wyniki pracy W.S.M. w roku 1946.

W okresie sprawozdawczym liczba członków wzrosła z 2.686 do 4.050. Polityka członkowska oparta jest na utrzymywaniu pewnej równowagi między indywidualnie przystępującymi a kandydatami z tytułu umów patronalnych. Trzeba podkreślić, że napływ zgłoszeń jest bardzo duży. Zarząd zahamowuje przyjęcia, aby nie dopuścić do przerostów w tej dziedzinie. Dopiero po przeznaczeniu większych funduszy na mieszkalnictwo będzie można szeroko otworzyć wrota do W.S.M.

W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno Walne Zgromadzenie Delegatów, które przyjęło sprawozdanie Zarządu za r. 1946, dokonało zmian w Regulaminie przydziału mieszkań i w statucie w związku z koniecznością podwyższenia udziałów i wkładów członkowskich.

Rada Nadzorcza odbyła 4 posiedzenia, Prezydium Rady Nadzorczej — 8, Komisja Budowlana — 2, Regulaminowa i Społeczno-Wychowawcza — 1, Kewizyjna — 2. Zarząd odbył 41 posiedzeń.

Liczba pracowników Spółdzielni w ciągu roku wzrosła z 42 do 95 i składała się z: 3 członków Zarządu, 16 osób — biuro W.S.M., 10 — nadzór techniczny, 10 — kantor remontowy, 13 — administracja Osiedla Żoliborskiego, 16 pracowników przy centralnym ogrzewaniu i warsztatach, 5 — w pralni i kąpielisku, 7 — w ośrodku ogrodniczym, 11 osób — administracja Osiedla na Kole i 4 — administracja Osiedla na Rakowcu.

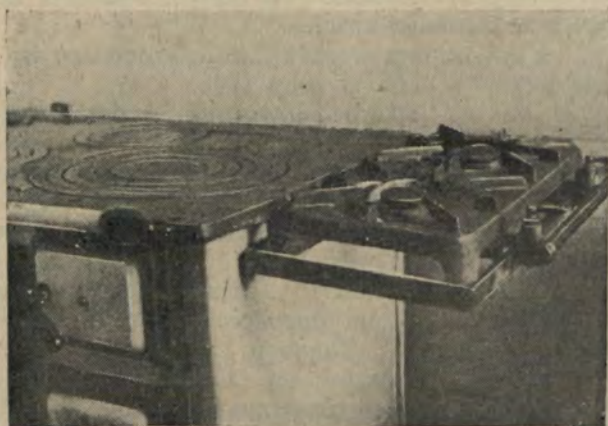
Dwie Pracownie Architektoniczne zatrudniały dla W. S. M.: Pracownia architektów Bruckalskich — 4 osoby i Spółdzielnia Pracy Architektonicznej (arch. Syrkusów) — 6 osób.

Działalność budowlana

Plan budowlany na rok 1946 nie mógł być wykonany w całości: 1. nie przydzielono nam budynków przy ul. Okopowej i przy ul. Krajewskiego, 2. otrzymaliśmy mniejsze kredyty niż przewidywaliśmy.

Wykonanie robót budowlanych powierzono, jak zwykle, S.P.B. na zasadzie maksymalnych kosztorysów, szczegółowej kalkulacji i współpracy z nadzorem budowlanym ze strony W.S.M. Dało to duże rezultaty zarówno w dziedzinie zmniejszenia kosztów jak i poziomu wykonanych robót.

Na Żoliborzu w r. 1946 oddano do użytku 534 mieszkania o 831 izbach. Niestety nie zdołano dotrzymać terminu wykończenia odbudowy VIII kolonii (66 mieszkań) i dobudowy IX - A kol. (39 mieszkań). Natomiast program budowy XI kolonii jak dotąd, wykonywany jest ściśle według harmonogramu, tak, że będzie ona gotowa w rekordowym czasie 9 miesięcy, pomimo tak surowej zimy.



Żeliwny emaliowany piec kuchenny w półtoraizbowym mieszkaniu w XI kolonii.

Poza tym na Żoliborzu przeprowadzono szereg robót remontowych w pralni, kotłowni, instalacji centralnego ogrzewania oraz w kinie, bibliotece, czytelnicy i lokalu klubowym w II kol.,

celem przystosowania ich do potrzeb pracy kulturalno - oświatowej. Odnowiono elewacje zewnętrzne budynków: III, IV, V, VII i część VIII kol. oraz urządzono dziedzińce w II, III, IV i V kol.

Na Kole odbudowano 291 mieszkania o 460 izbach, odnowiono też część społeczną bloku. Wszystkie roboty wykonano w przewidzianym terminie.

Na Rakowcu, gdzie wykonanie robót jest równie sprawne jak przy budowie XI kol. na Żoliborzu, w roku 1946 odbudowano 144 mieszkań o 216 izbach. Przeciętny czas odbudowy bloku wynosi tu 6 miesięcy.

Ogółem odbudowano 966 mieszkań o 1507 izbach.

Wszystkie te roboty wykonano kosztem około 330 milionów złotych.

W okresie sprawozdawczym przydzielono: na Żoliborzu 527 mieszkań, na Kole — 282, na Rakowcu — 144, razem 953 mieszkania. Z liczby tej przydzielono w drodze normalnego przydziału 606 lokali, w drodze umów patrolnych — 347 lokali.

W końcu roku W.S.M. przejęła dom Powszecznej Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej na Bielanych.

W rezultacie na dzień 31 grudnia 1946 r. posiadaliśmy zamieszkałych lokali:

| | Ilość mieszkań | Ilość izb | Ilość mieszk. kańc. |
|---------------------|----------------|-----------|---------------------|
| Osiedle Żoliborskie | 1258 | 2350 | 3951 |
| „ Kolskie | 963 | 1372 | 3934 |
| „ Rakowieckie | 144 | 216 | 447 |
| „ Bielańskie | 53 | 70 | 230 |
| Razem | 2518 | 4008 | 8563 |

Myliłby się, ktoby sądził, że w naszym dziale meldunkowym jest niewiele wymeldowań. Są i to bardzo liczne:

| | Zameldowań | Wymeldowań | Urodzeń | Ślubów | Zgonów | Sprostowań |
|----------|------------|------------|---------|--------|--------|------------|
| Żoliborz | 2346 | 1464 | 53 | 28 | 24 | 12 |
| Koło | 1722 | 908 | 53 | 18 | 26 | 13 |
| Rakowiec | 467 | 42 | 3 | — | 4 | 3 |
| Razem | 4535 | 2414 | 109 | 46 | 54 | 28 |

Wpływy z komornego i opłat za świadczenia są bardzo regularne. Zaległości są rzadkie i stanowią zaledwie 4% należności z tego tytułu. Członkowie dobrze pamiętają o swoich obowiązkach płatniczych. W rezultacie dla rozpatrzenia spraw o zaległe komorne komisja dyscyplinarna zbierała się 11 razy, rozpatrzyła 608 spraw, wyznaczając 374 punkty karne, 193 upomnienia, w 7 wypadkach uznała zaległość za usprawiedliwioną.

Komisja rehabilitacyjna rozpatrzyła ogółem 10 spraw, z czego 1 przekazano Sądowi W.S.M.,

BIBLIOTEKA
Dzielnica
Północna
ST. WARSZAWY



PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dn. 14 lutego 1947 r.

Do

Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
Warszawa - Żoliborz

Z
o
k
a
z
j
i
25
l
e
c
i
a
W
S
M

Do
Drodzy Przyjaciele!

Pragnę dotrzeć swoje uczucie do ogólnego
respektu Waszej wielkiej Rodziny działaczy, członków i mieszkańców
Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w dniu Jej jubileuszu

Jestem wraz z Wami dumny, że skromniutka
inicjatywa niewielkiej grupy ludzi (do której i ja miałem zaszczyt należeć)
— podjęta przed 25-imi laty z młodzieńczą wiarą w warunki, które
obiektywnie nie wrożyły zbyt wielkich nadziei na realizację tego typu za-
miarów — rozwinęła się szerszono w osiągnięcia o drugim społecznym
zakresom i rozmiarach.

Tudno nie dostrec w tym jeszcze jednego potwier-
dzenia faktu, że wytrwałość i energia, ożywione wiarą w skuteczność
społecznego czynu — zdolne są przelamywać obiektywne trudności; przes-
kody, przynosząc wyniki zupełnie niespodziewane z tymi, jakie były w stanie
dać wyitek jednostkowy.

Podważając Was serdecznie w chwili, gdy podsumowa-
jecie wspomiane wyniki Waszej pracy na skromnym odcinku Żoliborza —
chciałbym dać wyraz swemu przekonaniu, że i to wielkie, bezbożne
zadanie, które podjęła demokracja polska w obecnej chwili dziejowej —
zadanie odbudowy kraju i utworzenia Ojczyzny nowej drogi w przyszłość
jasną i szerszono — umiarkowana zostanie istotnie wspomnianym pomysłowym wy-
nikiem

Bolesław Piłsudski

Co innego, że świadczenia lokatorów nie pokryły kosztów eksploatacji Osiedli, co spowodowało podwyżkę opłat od marca b. r., o czym piszemy na innym miejscu.

Centralne ogrzewanie

Sezon ogrzewaniowy W.S.M. rozliczany jest w okresach od lipca do lipca każdego roku.

W Osiedlu Żoliborskim do dnia 31 grudnia 1946 r. zakupiono 2.684 ton mialu kosztem 1.610.400 zł. Wydatki osobowe pochłonęły 389 tys., woda 53 tys., wywóz szlaku 57 tys., siła i światło 132 tys., remonty i konserwacje 362 tys., nieprzewidziane 100 tys., przewidziane wydatki w II części sezonu 1.050.000 zł. Łącznie 3.771.517 zł, wobec przewidywanych 2.533.000 zł.

W okresie sprawozdawczym zużyto opału: październik 258.3 t., w listopadzie 478.9 t., w grudniu 654.8 t., razem 1.492 t.

Wpływy od lokatorów za I półrocze sezonu wyniosły 998 tys. zł, w II półroczu według dotychczasowych opłat wpłynęło 1.100 tys. zł. Część wydatków będzie pokryta z kosztów odbudowy i budowy XI kol. za ogrzewanie, odpowiednia część przez pralnię, kąpielisko i ośrodek ogrodniczy. Tym niemniej zarysowuje się pewien deficyt, który po rozliczeniu kwietniowym obciąży mieszkańców Osiedla.

Centralne ogrzewanie w budynku społecznym na Kole uruchomiono w dn. 15 listopada. Zużyto ogółem 65 ton koksu. Wydatki wyniosły łącznie 168.000 zł. Koszt ogrzania 1 m² w ciągu miesiąca wyniósł 22 zł.

Na Rakowcu centralne ogrzewanie uruchomiono w październiku.

Pralnia i kąpielisko

W osiedlu żoliborskim uruchomiono pralnię 13 marca 1946 r. Do końca roku była ona czynna 123 dni, w którym to czasie przeprano 44.185 kg bielizny. Z ilości tej mieszkańcy sami przeprali 20 tys. kg, Pierwsza Pralnia Spółdzielcza 24 tys. kg, w czym 14.900 kg bielizny wojskowej.

Wpływy z opłat pralnianych dały ogółem 411.668,50 zł.

W kąpielisku żoliborskim czynnym przez 176 dni wykąpało się 8.077 osób, czyli 45,6 osób dziennie, podczas gdy w roku 1938 — przeciętnie 68 osób, w 1940 — 113 osób.

Z ogólnej liczby kąpiących się 5.600 korzystało z wani, 2.477 z pryszniców. Ogólne wpływy za kąpiele wyniosły 207.045 zł.

Koszty prowadzenia pralni wyniosły 486.306,12 zł, kąpieliska 130.266,02 zł, razem 616.672,14. W kosztach jednak nie uwzględniono jeszcze obciążeń za opał i wodę, co oczywiście b. radykalnie zmieni wydatki gospodarcze tych placówek.

Pralnię i kąpielisko w osiedlu na Rakowcu uruchomiono w początku grudnia po uruchomieniu centralnego ogrzewania w budynku społecznym.

Kantor remontowy

Kantor remontowy w osiedlu żoliborskim został założony w początkach maja. W okresie sprawozdawczym wydał łącznie 4.834 zlecenia na wszelkiego rodzaju roboty związane z odbudową i konserwacją Osiedla. Większość zleceń — do 43% — wypada na poprawę instalacji wodnej, gazowej i centralnego ogrzewania, zleceń na naprawę stolarki 13%, murów tynków i trzonów kuchennych 11% itd.

Zlecenia w 30% zostały wykonane przez personel kantoru remontowego, w 41% przez personel warsztatów mechanicznych W.S.M., pozostałe zlecenia wykonało S.P.B. i Spółdzielnia Pracy Malarskiej.

Poza reperacjami kantor remontowy odremontował gruntownie wraz z robotami malarskimi 243,5 izby, dokonał naprawy dachu oraz oszklenia klatek schodowych w budynku W.S.M. na Bielanych.

Ośrodek ogrodniczy

Jednym z najpoważniejszych osiągnięć Ośrodka ogrodniczego w r. 1946 było urządzenie dziedzińców w osiedlu żoliborskim. Poza tym Ośrodek dostarczał kwiatów doniczkowych i ciętych, oraz rozsady.

Ośrodek poniósł bardzo duże straty z powodu zabrania mu pod budowę XI kolonii całego terenu warzywniczego, przygotowanego już pod uprawę, a nawet częściowo obsianego.

Ogródki działkowe

Ogródki działkowe na Żoliborzu i Rakowcu wyczerpują zapotrzebowania na działki ze strony mieszkańców naszych osiedli.

Majątek Jadwisin

Jadwisin będzie naszym ośrodkiem produkującym rozsady, nabiał, warzywa, kwiaty, owoce i mięso. W poszczególnych osiedlach zaś będą tylko punkty sprzedaży rozsady i kwiatów; inne produkty Jadwisin dostarczy do zakładów wychowawczych, prowadzonych przez R. T. P. D. w naszych osiedlach.

W końcu m-ca grudnia majątek posiadał 12 koni z kompletną uprzężą, 4 pługi dwuskibowe i 1 jednoskibowy, 3 wozy z kompletami desek i drabin. W okresie sprawozdawczym cały wysiłek skierowany został na wykonanie jak największej ilości orek przed nastaniem zimy. Orek tych wykonano od chwili przejęcia majątku t. j. od 15 października 80 ha. Poza tym zostało zaspanych około 5 km rowów strzeleckich, którymi cała powierzchnia majątku była pocięta.

W ogrodzie zostały zawinięte słomą wszystkie młode drzewka owocowe i przerobione komposty.

Doprowadzono także do stanu używalności budynek inwentarski - stajnię. Całkowicie został przełożony na tym budynku dach z dachówki oraz naprawiono uszkodzone wiązania

dachowe. Przeprowadzono drobne remonty w mieszkaniach pracowników. W pałacu zostały zabite deskami wszystkie otwory, a wejścia zamurowane. Dziury w dachu powstałe na skutek działań wojennych zostały prowizorycznie zareperowane. Obecnie pałac jest zamknięty i pilnowany przez stałego dozorcę, który jest odpowiedzialny za jego całość.

Działalność społeczno - wychowawcza

Działalność społeczno - wychowawcza nie miała jeszcze przedwojennego rozmachu. Dopiero w II półroczu zaczęła się ona znacznie ożywiać.

W działalności tej należy przede wszystkim wymienić udział W.S.M. wraz z innymi instytucjami z naszego terenu w zorganizowaniu obchodu „Dnia Spółdzielczości” i „Choinki” dla dzieci spółdzielców z terenu dzielnicy Warszawa-Północ.

Zorganizowano poza tym kilka odczytów; należy tu wymienić odczyt inż. St. Brukalskiego „Typy mieszkań w XI kol.”, M. Kac Key — „Aktualne problemy W. Brytanii”, inż. Z. Skibniewskiego i Erencówny — „Dzielnica W-wa Północ w planach B.O.S.” oraz odczyt zbiorowy inż.inż. H. i S. Syrkusów i E. Strzeleckiego — „Odbudowa Warszawy a Ameryka”.

Nawiązano ścisłą współpracę z referatami

społeczno-wychowawczymi Powszechnej Spółdzielni Spożywców, W.S.K. „Światowid”, popierano działalność organizacji o charakterze społeczno - wychowawczym jak R.T.P.D., Biblioteka im. K. Tołwińskiego, R.K.S. Marymont.

W ciągu całego roku zwiedziło osiedle wiele wycieczek krajowych i zagranicznych, które trzeba było oprowadzić po osiedlu i udzielić niezbędnych wyjaśnień. Spośród gości zagranicznych należy wymienić kooperatystkę brytyjską M. Mac Key, architektów radzieckich Czernyszewa i Baburowa, posła brytyjskiej Partii Pracy Ziliacusa, architektów Szwajcara Hansa Schmidta, Amerykanina Paul Nelsona, Francuza André Lurçat, Elliot Roosevelta, posła Norweskiej Partii Pracy Haakona Lie, ambasadora brytyjskiego, młodzież jugosłowiańską. Z wycieczek krajowych zwiedzili nasze osiedla uczestnicy Narady spółdzielczości mieszkaniowej, Szkoła Spółdzielcza z Łysołaj oraz szereg kursów spółdzielczych.

Jeśli idzie o wydawnictwa W. S. M., to wydało drukiem „Sprawozdanie z działalności w r. 1945” oraz od lutego wydawano miesięcznik „Życie W.S.M.”, który rozchodzi się do wszystkich naszych członków w osiedlach i rozrzuconych po całej Polsce; poza tym rozsyłany jest także do wszystkich spółdzielni mieszkaniowych, związków zawodowych i oddziałów związków rewizyjnych w całym kraju.

Wyniki pracy Samorządu Osiedla Żoliborskiego

Wybrany przez przedstawicieli Komitetów Blokowych poszczególnych kolonii Samorząd ukonstytuował się następująco:

przewodniczący — Marks Bronisław
z-ca przewodn. — Kuśmierski Stanisław
sekretarz — Paszkowska Halina
skarbnik — Szewczyk Florian i

Abramow Barbara; we wrześniu 1946 r. na miejsce ob. Paszkowskiej wszedł ob. Czarnecki Sylwester.

Samorząd odbył w tym okresie 44 protokołowane zebrania. Na zebraniach uczestniczyli przedstawiciele Komitetów Blokowych, jak również przedstawiciele Zarządu W. S. M.

Zgodnie z regulaminem przedstawiciele Samorządu brali udział trzykrotnie w Komisji przydziału mieszkań, sprawdzając ilość punktów, należnych zgłaszających się członkom oraz ustalając wielkość przydzielonych mieszkań stosownie do obowiązujących przepisów.

Nadto Samorząd interweniował w Administracji w zastępstwie poszczególnych mieszkańców oraz przekazując zbiorowe wnioski Komitetów Blokowych wraz ze swoją opinią.

Samorząd spowodował oczyszczenie ksiąg meldunkowych administracji z osób fikcyjnie zameldowanych. Dość wspomnieć, że w jednej tylko kolonii III w I rzucie wymeldowano około 40 osób, które faktycznie nie mieszkały.

W sprawie podwyżki opłat za świadczenia, Samorząd stał na stanowisku, że aczkolwiek

uznaje potrzebę opłacania przez lokatorów większych świadczeń rzeczowych, to jednak dość znaczna podwyżka uniemożliwi członkom-lokatorom korzystanie z mieszkań W. S. M.

W ramach Samorządu działają Komisje:

Dyscyplinarna, która na 12-u swoich posiedzeniach rozpatrzyła 612 spraw z tego 608 o zaległości komorniane, innych 4. — Wyznaczono 374 punkty karnych, udzielono 193 upomnień, w 26 wypadkach sprawy zawieszono, uwzględniono 7 odwołań.

W sprawach zatargów udzielono: 1 karę nagany, 1 karę pieniężną, 1 sprawę umorzono, 1 sprawę zawieszono.

Kontroli Czystości i Remontu Mieszkań, zadaniem której była pomoc lokatorom w usuwaniu braków, złego funkcjonowania instalacji i innych.

Na terenie życia społecznego Samorząd brał udział w obchodzie Dnia Spółdzielczości, w organizowaniu zbiórki na sztandary dla Dywizji Kościuszkowskiej, na Gwiazdkę dla dzieci.

Uchwalono miesięczną składkę na R. T. P. D. w wysokości zł. 1.000 oraz zwrócono się do wszystkich komitetów blokowych, by przy wydawaniu zaświadczeń zbierano dobrowolnie ofiary na R. T. P. D., wydając wzamian nalepki. Akcja ta uwieńczona została pomyslnym wynikiem.

Z inicjatywy Samorządu powołano Obywatelski Komitet Wyborczy w Osiedlu.

Samorząd administruje funduszem Opieki Społecznej, powstającym z opłat 10 zł. od izby mieszkalnej. Wpływy z tego tytułu wyniosły 345.730 zł. Udzielono zapomóg na leczenie 50. Udzielono zapomóg pogrzebowych 10. Innych 11. Początkowo wysokość zapomóg wynosiła na pogrzeb zł. 1000, na leczenie i inne zł. 500, zaś od 19.IX ub. r. na kosztą pogrzebu 4.000 zł., na koszty leczenia 2.000 zł. Projektuje się dalsze zwiększenie wysokości zapomóg.

Budujemy Społeczny Dom Osiedla Żoliborskiego W. S. M.

Lokale społeczne W.S.M. na Żoliborzu znajdowały się w I kolonii, która została zniszczona.

Troska o zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych przede wszystkim tych członków, których mieszkania wraz z dobytkiem zostały zniszczone, nie pozwoliły w pierwszych 2-ach latach działalności w Polsce Demokratycznej na zajęcie się budową specjalnego domu społecznego.

Rezygnacja ta spowodowała bardzo duże straty nie tylko dla mieszkańców, nie mogących rozwinąć szerokiej akcji samopomocowej, kulturalno-oświatowej i zbiorowego wyczynku rozrywkowego, ale jednocześnie przez zniekształcenie samego sensu istnienia Osiedla.

Dlatego też do tegorocznego programu budowlanego wstawiono 70 milionów złotych na budowę (a właściwie — odbudowę lokali z I kolonii w innym miejscu) Społecznego Domu Osiedlowego na Żoliborzu.

Aczkolwiek teoretycznie przewiduje się, że w każdym Osiedlu mieszkalnym musi być jego serce i mózg właśnie w postaci Domu Społecznego, to jednak kredytów dotychczas na ten cel nie ma.

Wystąpiliśmy przeto do Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy o przyznanie pożyczki na tę budowę.

Małe są jednak nadzieje, aby można było z tego źródła uzyskać już w tym roku pełną sumę.

A tymczasem potrzeba jest paląca. Skoro tak, to czemuż tak bardzo uspołeczniony element, jakim są członkowie W.S.M. własnymi siłami nie przyczyni się do zebrania na ten cel poważniejszej kwoty?

I oto z okazji 25-lecia istnienia W.S.M. ob. Kulicki składa do dyspozycji Zarządu obligacje Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju na sumę 1000 zł. Ob. Z. Lipski proponuje ufundowanie 1000 złotych cegiełki na budowę Domu Społecznego. (listy te drukujemy na innym miejscu).

Zarząd W.S.M. postanowił podjąć tę inicjatywę i wezwać wszystkich członków, a także patronów W.S.M. do wpłacania na ten cel ofiar.

Prezydium Rady Nadzorczej wyłoniło specjalny Komitet Zbiórki Funduszy na budowę Spo-

lecznego Domu Osiedlowego na Żoliborzu, pod którego kontrolą będą znajdowały się składane sumy i który zajmie się propagandą i organizacją zbiórki.

Nie było wypadku ani jednego, by zgłaszającemu się członkowi W. S. M. odmówiono zapomogi pogrzebowej lub chorobowej.

Poza tym przyznano w drodze wyjątku subsydium na bibliotekę R. T. P. D. zł. 10.000 i zł. 10.000 na gwiazdkę dla dzieci. Łącznie wydatki wyniosły 155.922 zł. — Saldo na 1.III b. r. wynosi 189.808 zł.

Możliwości Samorządu były ograniczone, praca trudna, prowadzoną w ciężkich warunkach przy braku własnego lokalu. Kłaść to należy na karb warunków w jakich ta praca była rozpoczęta i prowadzona.

Do Komitetu tego zostali zaproszeni: wicemarszałek Sejmu Stanisław Szwalbe — przewodniczący, minister Edward Osóbka-Morawski i prezydent m. st. Warszawy Stanisław Totwiński — wiceprzewodniczący, minister Michał Kaczorowski, sekretarz generalny Komisji Centralnej Związków Zawodowych i prezes Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych Adam Kuryłowicz, prof. Politechniki Warszawskiej, projektodawca planu Domu Społecznego Brukański St., członek zarządu Robotniczego Klubu Sportowego Domostawski K., wiceprezes Rady Nadzorczej W. S. M. Dubiński M., prezes Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i prezes Rady Nadzorczej W. S. M. Gajewski P., kierownik oddziału Żoliborskiego Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego inż. Hajdo W., członek prezydium Rady Nadzorczej W. S. M. Höchfeld J., starosta grodzki Warszawa-Północ Janicki R., członek zarządu Warszawskiej Spółdzielni Księgarsko - Wydawniczej „Światowid“ Jędrzejewska A., sekretarz generalny Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Jędrzejewski H., prezes Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych Kurzela G., przedstawiciel Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci dr. Landy A., członek Zarządu głównego Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci Ładoszowa J., kierownik nadzoru budowlanego W.S.M. inż. Malicki Z., przewodniczący Samorządu Osiedla na Żoliborzu Marks Br., prezes zarządu głównego Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego inż. Piróg W., przedstawiciel Zw. Rewizyjnego Spółdzielni dyr. Rozwadowski A., prezes zarządu Powszechnej Spółdzielni Warszawa Północ Stankiewicz W., kierowniczka Biblioteki Publicznej Dzielnicy Warszawa-Północ Szwalbe Cz., dyrektor Delegatury zarządu głównego „Spotem“ na Okręg Warszawski Tyborowski J., wiceminister Odbudowy inż. Żakowski J.

Sprawa jest pilna, boć sezon budowlany się zbliża. Składajcie zatem, nie zwlekając, ofiary na Społeczny Dom Osiedla Żoliborskiego: cegiełki w gotówce i obligacjach P.P.O.K.

Zarząd W.S.M.

W Osiedlach W. S. M. formowała się nowa rzeczywistość

Dwudziesta piąta rocznica działalności Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zgromadziła w dniu 16 lutego b. r. tłumy członków, gości - działaczy ruchu spółdzielczego, zawodowego, oświatowego, samorządu, instytucji współpracujących oraz przedstawiciele władz w sali kina „Tęcza” w Osiedlu Żoliborskim.

Z przepelnionej, pięknie udekorowanej sali, transmitowano przez radio fragmenty obchodu i przemówień na cały kraj. Z nagranych płyt powtórzono parokrotnie przebieg uroczystości. Cała prasa warszawska i sporo pism prowincjonalnych powitała rocznicę pracy W.S.M. specjalnymi artykułami, podając nazajutrz sprawozdania z przebiegu obchodu oraz w ciągu następných dni z wystawy „Najmniejsze mieszkanie”.



Wicemarszałek Szwalbe, prof. Brukalski, prezes Żerkowski, prezes Nowicki, starosta Janicki, prezydent Tołwiński, prof. Brukalska przed wejściem na wystawę „Najmniejsze mieszkanie”.

Uroczystość zagał prezes Zarządu W.S.M. poseł Marian Nowicki, w prezydium zasiadli: wicemarszałek Sejmu Stanisław Szwalbe, minister Michał Kaczorowski, prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński, prezes Zarządu „Społem” Jan Żerkowski, prezes Zarządu Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego inż. Wojciech Piróg, prezes Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Stanisław Żemis oraz członkowie założyciele W.S.M. Kazimierz Domosławski i Władysław Głodowski.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Nowicki.

Dwudziestopięciolecie swojego istnienia obchodzi W. S. M. jako organizacja ciesząca się, można to bez przesady powiedzieć, powszechnym szacunkiem i zainteresowaniem.

Nie bez znaczenia jest fakt, że w wyniku ruchu wyzwolenieckiego świata pracy w Polsce Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej jest pierwszy członek Spółdzielni i pierwszy czło-

nek jej Zarządu Bolesław Bierut, że zastępcą Prezydenta był, niewątpliwie pierwszy przywódca wielkiego odłamu robotniczego również członek pierwszego Zarządu W.S.M. — Stanisław Szwalbe, że I Premierem był działacz W.S.M. — E. Osóbka-Morawski.

Te trzy nazwiska i opinia o W. S. M. są pewnego rodzaju świadectwem, wskazującym, że W. S. M. od zarania swego istnienia gromadziła wokół swego sztandaru walki twórcze, wierne ideologii i najbardziej ofiarne grupy przodownicze w społeczeństwie, które pracą swoją przy współudziale narastającego stale aktywu W. S. M.-owego potrafiły wykuć w działalności teoretycznej i praktycznej trwałe, bo gruntownie przestudiowane zasady programowe rozwiązania kwestii społecznej, jaką napewno jest rozwiązanie sprawy klęski mieszkaniowej.

Prywatny kapitał obliczony na zysk w budownictwie niszczył planowość w rozwoju miast, a jednocześnie przez dostarczanie złych mieszkań, niszczył zdrowie ludności, powodował skracanie okresu zdolności do pracy i okresu życia, rozsądzał rodziny.

Klęski mieszkaniowej nie rozwiąże się przez subwencjonowanie budowy mieszkań na własność indywidualną; u podstaw tej metody zawsze leży przywilej dla jednostek kosztem całego społeczeństwa, a każdy przywilej stwarza kastowość, rozsądzającą społeczeństwo.

Nie rozwiązuje także sprawy oparcie budownictwa na mieszkaniach przyfabrycznych, tzw. dawniej domach rodzinnych. Ten system wytwarza getta zawodowe, powodujące zahamowanie rozwoju intelektualnego i jest często sprzeczny z interesem rodziny człowieka pracy.

Stwierdzając, że każdy człowiek ma prawo do mieszkania, uważamy za konieczne obciążenie obowiązkiem zrealizowania tego prawa władze samorządu terytorialnego.

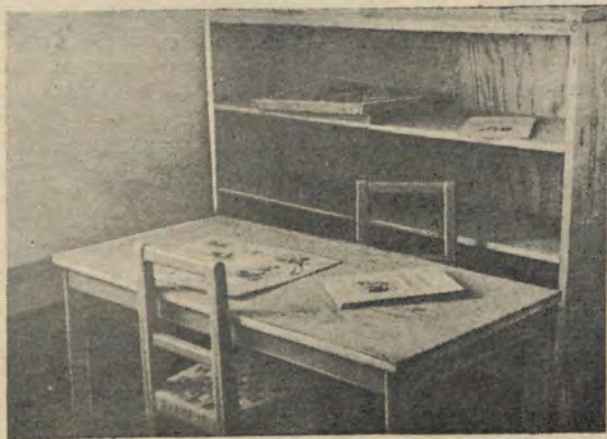
Zarząd gminy musi mieć prawo rozporządzania wszystkimi gruntami w mieście. Nowoczesne miasto musi być zabudowywane w sposób funkcjonalny. Mieszkania winny znajdować się na wydzielonych w tym celu terenach.

Osiedla winny być budowane przez organizacje nieobliczone na zysk, współpracujące z przyszłymi użytkownikami i wykonawcami na zasadach jawnej kalkulacji i podziale osiągniętych oszczędności.

Domy mieszkalne w Osiedlach winny być różnej wielkości, jednak przewagę należy dać domkom jednorodzinny z ogródkami, reszta — to domy stojące luźno, najwyżej 3 kondygnacyjne. Dom Społeczny, budynki administracyjne, szkoła itd. — to zabudowa wysoka.

Budowane mieszkania w Osiedlu muszą być widne, zaopatrzone we wszystkie dostępne technicznie urządzenia zdrowotne i gospodar-

cze, funkcjonalnie rozplanowane, dostosowane rozmiarami do obowiązujących norm zaludnienia, które w miarę wzrostu dobrobytu i likwidacji klęski mieszkaniowej będą zwiększane z dążnością do zapewnienia noclegu dla rodziców i dla dzieci podzielonych według płci w osobnych izbach.



Kącik dla dzieci w 2½ izbowym mieszkaniu.
Meble P.T.R.M.

Domy w Osiedlu winny być budowane masowo przy zastosowaniu wszystkich dostępnych maszyn i urządzeń technicznych z materiałów należycie przygotowanych, możliwie prefabrykowanych, a tylko montowanych na miejscu, winny się zatem składać ze znormalizowanych elementów.

Mieszkania winny powstawać w zespołach budynków zamkniętych między głównymi trasami komunikacyjnymi, w Osiedlach mieszkalnych.

Rozmiary Osiedla Mieszkalnego mającego określone na pewnym szczeblu zadania obsługi wszystkich potrzeb mieszkańców, winny być ograniczone do liczby dzieci w wieku szkolnym.

Osiedle winno być administrowane przez samorząd swoich mieszkańców, organizując administrację i ogólne urządzenia gospodarcze, samopomoc i opiekę społeczną, życie kulturalne i oświatowe, pomoc zdrowotną i warunki higieniczne, należyte wykorzystanie wczasów i sport, aprowizację w najszerszym tego słowa znaczeniu indywidualną i zbiorową, poradnie dla matki, dziecka, dziecińce i przedszkola, szkołę powszechną i świetlice dla młodzieży. Dom Ludowy winien być ośrodkiem jednoczącym Osiedle.

Dla osiągnięcia tych celów mieszkańcy Osiedla współpracują z właściwymi organami państwowymi, samorządowymi, społecznymi i publiczno-prawnymi, obsługującymi dane Osiedle, a także powołują specjalne instytucje dla wzmocnienia zaspakajania potrzeb ogółu w drodze społecznej współpracy.

Miasto najlepiej wywiąże się ze swoich obowiązków zapewnienia należnego mieszkania obywatelom, jeżeli funkcje swoje w tej dzie-

dzinie powierzy swobodnym zrzeszeniom lokatorów, a więc spółdzielni mieszkaniowej czy tego typu.

A środki finansowe? Muszą one powstać z należytego opodatkowania pośredniego i bezpośredniego wszystkich mieszkańców Państwa, odprowadzania na ten cel wszelkich wolnych sum powstających w Ubezpieczalniach Społecznych, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych itp. zakładach, dotacji z nadwyżek budżetowych, wkładów miasta oraz wkładów przyszłych użytkowników.

Wysokość kredytów, okres ich amortyzacji oraz stopa procentowa muszą być tak skalkulowane, aby wysokość czynszu mieszkaniowego nie przekraczała możliwości płatniczych przeciętnego obywatela.

W. S. M. jako organizacja walki o realizację powyższych założeń, wprowadzała je w życie w miarę możliwości, nie zaprzestając ani na chwilę kontrolowania swoich doświadczeń dla poprawienia błędów i niedociągnięć lub dla przełamania oporów, wynikających z niezrozumienia sprawy, nawyków drobnomieszczańskich, złej woli wrogów klasy pracującej.

Osiągnięcia W. S. M., to zasługa odważnej myśli i rozmachu pracy wszystkich aktywistów, opierających swą działalność o ruch zawodowy i spółdzielczy, jednoczących klasę pracującą w jednolity front o realizację postulatów, to współpraca wszystkich żywych a szczerych demokratów.

Droga W. S. M., to droga prowadząca prosto do wyznaczonego celu, jednak pełna wybojów i usiana kolcami, dająca jednak radość tworzenia i przełamywania trudności.

Najcięższy okres brutalnej okupacji hitlerowskiej W. S. M. przeżywa z tragedią w sercu z powodu masowych ofiar, ale jednocześnie z przeświadczeniem, że nadchodzi dzień wyzwolenia, w którym trzeba szykować kadry do wielkich zadań, jakie w krótkce staną przed Narodem.

To też po uwolnieniu Warszawy w Osiedlach W. S. M. niezwłocznie rozpoczęta jest praca.

Trzeba pracować — oto nakaz chwili. Nie wdajemy się w rozważania: kto będzie płacił, jakie będzie obowiązujące prawo, czy w ogóle warto coś robić, bo może będą straty, albo może nie jesteśmy upoważnieni, jednym słowem w wątpliwości, które tyle zła gdzie indziej wyrządziły.

W. S. M.-owcy zakasują rękawy i z czym kto ma: motyką, tasakiem, drzwiami, czy tylko gołymi pazurami biorą się do pracy, co daje obfity plon, którego wyrazem jest 2.500 skromnych, ale higienicznych mieszkań zajętych przez 8.500 mieszkańców, pochodzących ze świata pracy.

Największą naszą chlubą jest XI kolonia. W.S.M., S.P.B. i Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego 7 lipca 1946 r. wzięły na siebie publicznie zobowiązanie, że budunek B XI kolonii będzie wykonany, pomimo,

że został rozpoczęty w połowie sezonu, w ciągu 9 miesięcy, a więc w terminie przedwojennych osiągnięć S. P. B. Termin będzie dotrzymany i to w dodatku tak, że umożliwił nam dziś otwarcie w nim wystawy „Najmniejsze mieszkanie”.

Wierzmy, że złote gody W. S. M. będzie obchodzić w okresie uspołecznionej już gospodarki mieszkaniami nie tylko w Stolicy, ale w całej Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż rozpoczęto już prace, realizujące dumne hasło walki:

„My nowe życie stworzymy sami,
I nowy zaprowadzimy ład!”.

W. S. M. nie zawiedzie

Pierwszy zabiera głos wicemarszałek Szwalbe Przed wszystkim chcę odczytać własnoręczny list Prezydenta Bieruta do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z okazji jej jubileuszu (patrz str. 47).

Niewiele mam do dodania od siebie do tego listu. Jestem całkowicie solidarny z Prezydentem Bierutem, tak jak przed 25 laty, kiedyśmy wspólnie przystępowali do dzieła budowy W.S.M.

Chciałbym powiedzieć o drogach, które nas doprowadziły do wyników, które pierwszy obywatel Prezydent Bierut określił jako wspaniałe.

Już wtedy kierowała nami przede wszystkim świadomość potrzeb w dziedzinie mieszkaniowej, już wtedy bowiem orientowaliśmy się w wielkości klęski mieszkaniowej.

Jako spółdzielcy byliśmy przekonani, że konieczna jest dla zrealizowania naszego programu wiara, oparta na solidarności i wzajemnej pomocy ludzi pracy. I ta wiara nie zawiodła i dlatego akcja przez nas prowadzona odpowiada naszym zamierzeniom.

Podkreślaliśmy mocno konieczność skupienia w pracy ludzi fachowych i rzetelnych, którzy mają dane fachowe ku temu, aby prowadzić budowę wielkiego osiedla spółdzielczego.

Wreszcie zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że organizacja nasza, aby była mocna i przyszłościowa, musi mieć charakter międzypartyjny, ponadpartyjny, musi być oparta o masowe organizacje, a więc przede wszystkim o związki zawodowe. I to dało nam tę podbudowę ideologiczną i organizacyjną, która była niezbędna do realizacji dzieła, zwłaszcza niezbędna w okresie przedwojennym.

Kiedy odcytujemy „Życie W. S. M.”, to możemy sobie powiedzieć, że właściwie przez cały ten czas nie skrzywiliśmy naszych początkowych założeń. Przeciwnie, z dumą możemy powiedzieć, żeśmy cały czas szli właściwą drogą, że te ideały, które nam przyświecały, przyświecają i teraz. Stałiśmy się jedną z najżywoźniejszych grup w Polsce. Zasięg naszych wpływów znacznie się rozszerzył. Możemy wpływać na naszą nową polską rzeczywistość przez ludzi, którzy wyszli z naszych szeregów, a stanęli na czołowych stanowiskach.

I w dalszym ciągu obecny Zarząd W. S. M.

prowadzić będzie swą pracę na tych samych zasadach, na solidarności ludzi pracy w Polsce, na przeświadczeniu, że wzajemna pomoc jest niezbędną podstawą dla każdej instytucji o cechach spółdzielczych i w dalszym ciągu nowy Zarząd kierować się musi rzetelnością w pracy, sprawiedliwością wobec członków i tym poczuciem związku ideowego z ruchem robotniczym i pracowniczym, który musi być podstawą takiej instytucji jak W. S. M.

Wierzmy, że W. S. M. nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei nie tylko przez zorganizowany ruch spółdzielczy, ale przez wszystkich, którzy rozumieją co to jest potrzeba reformy mieszkaniowej.

Ufam, że W.S.M. tak jak przez 25 lat minionych, tak i nadal — będzie godnie i dumnie nieść sztandar polskich „Szklanych Domów”.

W imieniu Rządu przemawia min. Kaczorowski.

Na wstępie chciałem poprosić o wyrozumiałość, bowiem przyznać się chciałem do pewnego dawnego błędu. Przed 25 laty obecni na sali ob. Szwalbe i Tołwiński zaproponowali mi, bym przystąpił do grupy organizującej podówczas W. S. M. Odbyło się to gdzieś na VI piętrze domu akademik. Odpowiedziałem, że jeden wielki temat stoi przed nami — temat rewolucji społecznej i że to rozwiąże wszystkie zagadnienia. Odsunąłem się na bok.

Szczęciem inni byli odmiennego zdania, robotę poprowadzili. Rozumieli, że nie było możliwości budowania mieszkań godnych człowieka w systemie obrotu kapitalistycznego. Rozumieli, że dla rozwiązania tego problemu należy szukać pomocy publicznej.



Wnętrze półtoraizbowego mieszkania proj. przez P. T. R. M. Tkaniny f. Krąkowska

I oto walczyła W. S. M. I powiedzmy prawdę: w trudnych warunkach przedwojennych W. S. M. swoją ciągłością pracy, konsekwencją działania zdobywała potrzebne środki i rok rocznie budowała nowe obiekty w swoich koloniach. Ten ruch począł się rozszerzać. Z W. S. M. powstało Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej z nieodżałowanym Teodorem Toeplitzem na czele, dalej powstało Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

Wiemy, że w osiedlach W. S. M. formowała się nowa rzeczywistość i wiemy, że dziś właśnie na tych osiedlach budujemy naszą nową rzeczywistość.

W. S. M. dała nam doświadczenia, na których budujemy dzisiaj naszą robotę, która ma na celu dostarczanie mieszkań godnych człowieka, dostarczanie domu człowiekowi pracującemu w Polsce.

W imieniu Rządu składam W. S. M. podziękowanie za dotychczasową działalność i życzę dalszego znakomitego rozwoju.

Następnie zabiera głos prezydent Tołwiński.

Kiedy w grudniu 1944 r. w bardzo nielicznym gronie spółdzielców obchodziliśmy 100-letni jubileusz Rocznicy, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że choć tak długi okres dzieli nas od pierwszej śmiałej myśli pionierów rocznicy, to teraz następuje okres rewolucji najbardziej dalekosiężnej idei grupy tkaczy angielskich. Gdy dzisiaj obchodzimy jubileusz 25-lecia W. S. M., zdajemy sobie sprawę z tego, że dalsza praca naszej placówki będzie znacznie intensywniejsza, znacznie owocniejsza dla całej ludności polskiej, niż okres dotychczasowy.

Mamy za sobą jakby dwa etapy rozwoju W. S. M. Pierwszy etap od r. 1921 do 1925 — to okres żmudnych przygotowań i wysiłków, aby móc rozpocząć swoją działalność. Ze wzruszeniem przypominamy sobie ten pierwszy okres, kiedy obecny Prezydent Rzeczypospolitej i niewspomniany dotąd jeden z pierwszych przewodniczących Rady Nadzorczej ob. Feldum składali swój udział cegłami, kiedy w okresie dewaluacji naszego pieniądza ten sposób zbierania środków na budowę W. S. M. wydał się jedynie możliwy. W tym pierwszym okresie przygotowaliśmy nasze plany wśród aktywistów klasy robotniczej, przede wszystkim aktywistów związkowego.

W drugim okresie przeszliśmy do rewolucji. Wszyscy wiedzą jak trudna była nasza praca w otoczeniu niezrozumiałym, nierozumiejącym doniosłego znaczenia rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej, tego ogromnego i ciężkiego problemu, jakim jest problem mieszkaniowy. W tym drugim okresie stworzyliśmy oazę, w której pokazaliśmy, jak należy rozwiązywać sprawy mieszkaniowe w sposób, którego zazdroszą nam nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

I tu najdonioślejszym czynnikiem było współdziałanie środowiska żoliborskiego. To

współdziałanie jest wytyczną naszej ogólnej działalności, naszej metody pracy. Niechże W. S. M. w dalszym ciągu będzie tym środowiskiem, gdzie te metody pracy szczerze się prowadzi, niech w dalszym ciągu świeci swoim przykładem. Tę metodę współdziałania, jednolitofrontowości musimy stosować na szerszej płaszczyźnie naszej działalności.

Niezapomniany Teodor Toeplitz miał tę właściwość, że potrafił wiązać działalność obecną z tradycją działalności lat ubiegłych. Miał tę wspaniałą zdolność wyszukiwania tradycji rozwoju, wyszukiwania najlepszych przykładów działalności, które nam przyświecały i stawały się naszym hasłem. Znalazł dla nas w Trybunie Ludów stwierdzenie Mickiewicza, głoszące, że „los osiedli robotniczych zależy od samych robotników”, które jaśnieje na naszym W. S. M.-owym sztandarze. W nowych warunkach społecznych i politycznych, w państwie robotników, chłopów i inteligencji pracującej, w państwie planowej gospodarki, którego przyszłość kształtujemy sami — W. S. M., stosując metodę współdziałania, ma wielkie możliwości zrealizowania hasła Mickiewicza — budowę osiedli robotniczych — na terenie Stolicy, będąc jednocześnie inicjatorką tej działalności w całym kraju.

Prezes Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem” Jan Żerkowski podkreślił doniosłą rolę W.S.M. w rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej. W czasach, gdy „Społem” opalone zostało przez zwolenników „neutralności”, wypaczających samą zasadę ruchu, W.S.M. stała się twierdzą spółdzielczości, opartej o dążenia wyzwolenicze mas pracujących, walczących o przebudowę społeczną, stała się twierdzą spółdzielców - socjalistów. Budowane przez W.S.M. w najcięższych warunkach osiedla społeczne zostały uznane obecnie za podstawowe jednostki składowe odbudowy naszych miast ze stolicą na czele. Dopiero osiedle społeczne stwarza odpowiednie warunki do wszechstronnego rozwoju i rozkwitu spółdzielczości we wszystkich dziedzinach, przeobrażając się w osiedle spółdzielcze.

Prezes inż. Piróg złożył serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w imieniu bratniej instytucji — SPB, powołanego przez W. S. M., współpracującego wraz z nią od lat 18 i szerzącego idee W. S. M., pioniera spółdzielczości mieszkaniowej.

Na zakończenie odczytano depechy z życzeniami od Komisji Centralnej Związków Zawodowych, od prezesa Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, min. Kuszewskiego, wszystkich spółdzielni mieszkaniowych z kraju z Gdyńską, Gdańską, Szczecińską, Katowicką, Chorzowską i Gliwicką na czele, Oddziału Węglowego „Społem” i wielu innych.

Po Akademii Wicemarszałek St. Szwalbe w otoczeniu min. Kaczorowskiego i prezydenta Tołwińskiego dokonał otwarcia wystawy „Najmniejsze mieszkanie” na terenie kończącej XI kolonii.

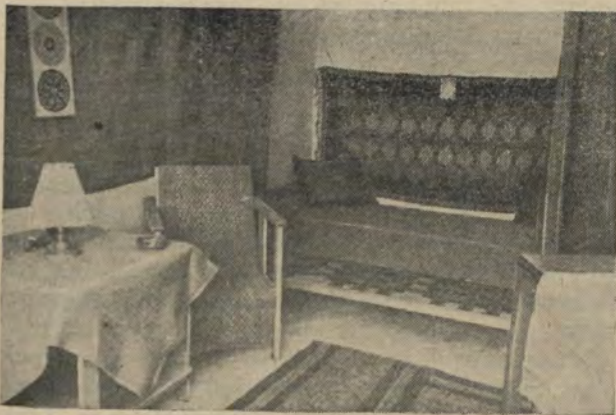
Marian Szymanowski

Po wystawie mieszkań i mebli w W. S. M.

(Sprawozdanie i omówienie).

Wszyscy pamiętamy urządzone przez W. S. M. co pewien czas przedwojenne wystawy wnętrz mieszkalnych. Teraz, po wojnie, pierwsza taka wystawa zorganizowana została w nowej XI kolonii osiedla żoliborskiego. Jest to pokaz typowych mieszkań 1½ i 2½-izbowych. W. S. M. przyjęło za zasadę: choćby najmniejsze ale osobne mieszkanie, przytym możliwie dobrze wyposażone. Przecież takie rozwiązanie lepsze jest niż gnieźdzenie się paru rodzin w większym mieszkaniu, o wspólnie używanej kuchni.

„Mieszkania, choć małe ale pakowne” — oto jedna z opinii o wystawie wypisana z książki uwag dla zwiedzających. Proste to wyrażenie znaczy: przemyślenie dokładne każdego drobiazgu przez projektanta, przemyślenie wykonywanych funkcji w mieszkaniu, przemyślenie potrzebnego umeblowania. Z drugiej strony wyraz: małe — tłumaczy, że wobec wyniszczenia kraju nie jesteśmy w stanie budować większych mieszkań. Za to te „małe” niech będą „pakowne” i racjonalnie umeblowane.



Wnętrze półtoraizbowego mieszkania z wnątką sypialną projektowane przez P.T.R.M. Tkaniny f. Krakowska.

I właśnie wystawa miała na celu pokazać możliwie doskonałe małe mieszkania i racjonalny sposób ich umeblowania. Niekoniecznie tymi meblami, które pokazano na wystawie, ale w podobny sposób.

Pokazano dwa typy dwóch rodzajów mieszkań: 1½ i 2½-izbowe z małymi i większymi kuchniami, o ogólnej powierzchni ca 30 i 45 m².

Mieszkanie zawiera: przedpokój z osobnymi wejściami do każdego pomieszczenia — a więc mamy nieprzechodnie pokoje, naskutek czego otrzymujemy dość obszerny przedpokój. Zawie-

ra on wnątkę na wieszak do okryć i, przy wejściu do pokoju, wnątkę na szafę ścienną. Na wystawie pokazane było jej urządzenie najprostsze: półka, pręt na ramiączka, z zasłoną zamiast drzwi.

Łazienka jest minimalnych wymiarów. Posiada miskę klozetową i krótką, ale nie t. zw. „siedzącą” wannę, z piecykiem gazowym. Na wannie można na odpowiednio wygiętej podstawie z prętów umieścić miednicę, jako zastępstwo umywalki.

Pomieszczenie kuchenne było pokazane w dwóch typach. Kuchnie tylko do przyrządzania posiłków i kuchnia większa — z miejscem do spożywania posiłków, a nawet z możliwością wstawienia „przyrządu do spania”, w rodzaju ławy tapczanowej.

Wyraziłem się — przyrządu do spania — bo rzecz zrozumiała i niestety konieczna, że w małym mieszkaniu jeden mebel musi spełniać parę funkcji. Miłośnicy jachtingu i wycieczek z łatwością zrozumieją takie podejscie, gdyż koja w kabinie lub forpiku służy i do spania i do siedzenia i do przechowywania żagli. Oczywiście mieszkanie to nie jacht, ale przy odpowiednio kulturalnym jego użytkowaniu można i na małej przestrzeni, czystej, jasnej, racjonalnie wyposażonej i umeblowanej, żyć w parę osób, dopóki warunki ogólne nie pozwolą na mniejsze zagęszczenie.

Każda kuchnia jest wyposażona w szpiżarkę podokienną. Piec kuchenny żeliwny, emaljowany, łatwy do obsługi, i utrzymania czystości podobał się powszechnie. Całości dopełnia kuchenka gazowa i zlew z drewnianą ochroną brzegu przed obtłukiwaniem go ciężkimi naczyniami.

W wąskim przejściu z przedpokoju do kuchni zainstalowano pawlacz.

Jeden pokój jest mały o powierzchni około 7 m². Niemniej może służyć za sypialnię dwu osobom, lub jako zamknięte pomieszczenie dla pracującego w domu.

Pokój drugi — duży, z wnątką sypialną, lub w drugim typie bez niej, służyć winien za t. zw. pokój dzienny, mieszkalny. Wystawa pokazała sposób jego urządzenia. Widzieliśmy parę modeli stołów — każdy z nich w razie potrzeby rozsuwany, lub rozkładany i oczywiście nie koniecznie na środku pokoju ustawiony. Krzesła, foteliki, lub kanapa-łóżko umożliwiały zajęcie przy nim miejsca. Pod ścianami mieściły się różnego typu i projektu szafy, bufet, kredens, czy t. zw. pomocnik, półka - biblioteka, jakiś mniejszy stolik z fotelem itp.

Wnęka sypialna może pomieścić dwa osobne łóżka, duży tapczan. Ustawienie kilku łóżek jest zawsze kłopotliwe. Ciekawe rozwiązanie pokazane było przez PTRM na modelu dwóch łóżek zasuwanych jedno pod drugie i na modelu kanapy-łóżka i podnoszonego na dzień tapczanu-półki: oba projektu „Ładu”. Wtedy część wnęki, przy „dziennym” położeniu łóżka wykorzystujemy na kąt dla dziecka, dla którego znów widzieliśmy stolik, zydelek-sarenkę, lub krzeselka bardzo gustownie wyplatane sznurkiem.

Całość wnętrza wykańcza się dobranymi zasłonami na oknie, makatkami na ścianę, jakimś obrazkiem, talerzem, figurką kamienną lub glinianą na bufecik lub szafę. Mała lampa, stojąca oświetla ustawiony w innym kącie pokoju stoliczek z fotelem — t. zw. „posiedzonko”, gdzie ciocia lub babcia może robić sweter, lub pan domu z gazetą, czy młoda matka karmiąca dzidzi.

Jak dużo znaczy odpowiednio dobrane takie wykończenie — widać było w dwóch mieszkaniach wystawowych, umeblowanych meblami Polskiego Tow. Reformy Mieszkaniowej, z których jedno z tkaninami i drobiazgami z firmy Krąkowska tworzyło zaciszną całość, drugie zaś robiło wrażenie surowego. A przecież te same stoły, szafy czy fotele z heblowanego i tylko zapokostowanego drzewa sosnowego były w obu ustawione.



Wnęka sypialna z tapczanem — półka proj. „Ład”.

Przy takim, jak wystawa pokazała, sposobie doboru mebli i ich różnorodnym zastosowaniu, małe mieszkanie nie jest przeładowane, znajduje się w nim jeszcze miejsce, co nie zawsze spotykamy nawet w mieszkaniach większych, ze zbyt dużą ilością mebli, najczęściej niewygodnych.

W „Książce uwag dla zwiedzających” przewijały się pytania, czemu „takie proste” meble były pokazane. Wyjaśniam tu, że wystawa zgromadziła trzy typy mebli. Państwowa Centrala Przemysłu Drzewnego pokazała meble, wykonywane fabrycznie, standartowo i że się tak wyrażę — obojętne. Można je przy zwią-

szczeniu lub zmniejszeniu ilości poszczególnych sztuk ustawić w każdym mieszkaniu.

„Ład” zaprojektował swoją wypalaną sosnę specjalnie do tego typu mieszkań. Oryginalne, celowo przemyślane i nie ulega wątpliwości, że na wysokim poziomie.



Kącik dla dziecka w mieszkaniu półtoraizbowym, przenoszony na dzień do wnęki sypialnej z półką — tapczanem.

Wnętrza P. T. R. M. projektowane przez inż. Goryńskiego opracowane były z punktu widzenia użyteczności sprzętów, ich prostoty, taniości. Sposób ich wykończenia zostawiono inwencji użytkownika. Można je zostawić w stanie surowym, tylko zapokostowane. Przy zabiegowaniu na dowolny kolor i zapolitrowaniu, otrzymujemy sprzęt bardziej wykończony. Można też pokryć go farbą olejną. Jak wygląda rozmaite wykonanie omawianych mebli, ilustrowały modele dwóch identycznych stołów. Jeden wykonany w jesionie i zapolitrowany na jasno jest naprawdę efektywny. Drugi, w sosnie i zapokostowany — wygląda bardzo skromnie. Podkreślić należy dużą ich elastyczność konstrukcyjną, t. zn., że z pewnych typowych elementów można wykonać kilka rodzajów mebli o różnym przeznaczeniu. A więc półka, biblioteka, bieliźniarka, kredens, stolik przedpokojowy itp., co jest ważne w małych mieszkaniach i czym usprawiedliwia się zarzut zwiedzających o prostocie i szematyzacji tych mebli, o ich „pudełkowatości”.

Ciekawy był pomysł skomponowania mebli do wykonania i wykończenia przez kupującego. Z wiązki odpowiednio przyciętych i oheblowanych desek i łat, można przy odrobinie zmysłu majsterskiego według instrukcyjnych rysunków samemu złożyć najprościej pomyślane, lecz niemiernie użyteczne i przy odpowiednim wykończeniu przyjemne meble. No i najtańsze!

Padło wreszcie słowo — tanie, najtańsze. Ogólny zarzut zwiedzających wystawę: za drogo. Owszem — trzeba to przyznać. Ale czy meble zamawiane indywidualnie są tańsze, lub lepsze i czy wogóle inne rzeczy nie są równie drogie? Nie jest tu miejsce na dalsze rozważanie zahaczonego problemu wysokich cen.

Jak już na początku zaznaczyłem, celem wystawy było pokazanie mieszkań „choć ciastnych, ale własnych” (w znaczeniu nie dzielnic ich z obcymi) i racjonalnego ich umeblowania.

W konsekwencji narzuca się twierdzenie, że trzeba się nauczyć użytkować takie mieszkania i meble, aby prowadzić w nich wygodne i zorganizowane życie.

Wraz z odbudową całego kraju i ogólnym

podniesieniem stopy życia, pozwolimy sobie na większe mieszkania. Zresztą, o ile w XI-ej kolonii trzy izbowych mieszkań jest tylko 2%, to już w XII-ej kolonii, mającej się budować w tym roku będzie ich procentowo więcej.

Mimo wielkich mrozów i niespodziewanych roztopów, a więc złej pogody i utrudnionej komunikacji wystawę zwiedziło w ciągu 2 tygodni około 10 tysięcy osób.

Witold Rogala

Dlaczego zwiększono opłaty eksploatacyjne

Jednym z pierwszych zarządzeń P. K. W. N. było ustalenie komornego na poziomie z sierpnia 1939 r. Krok ten był z jednej strony podyktowany chęcią utrzymania wartości waluty, z drugiej zaś, zabezpieczeniem ludności miast zniszczonych, przed nadmiernymi apetytami kamieniczników, którzy napewno wykorzystaliby ten okres dla powetowania sobie 5-letniej gospodarki bezdochodowej. Ten drugi cel został całkowicie osiągnięty i od tej strony zarządzenie to było błogosławieństwem dla ludności większości miast.

Ogólny jednak wzrost cen i płac musiał z czasem pociągnąć za sobą częściową rewizję tego dekretu, gdyż utrzymanie zdatności użytkowej budynku wymagało dużych dopłat ze strony właścicieli. Pamiętamy z tego okresu sytuację, gdy właściciele nieruchomości zaczęli „ukrywać” się przed lokatorami, nie mając możliwości wykonania ciężących na nich zobowiązań finansowych. Powstało wtedy prawo zwyczajowe, które z jednej strony przez utrzymanie zasadniczego komornego, uniemożliwiało kamienicznikom spekulację, z drugiej zaś przez pokrywanie przez lokatorów realnych wydatków, pozwalało na utrzymanie nieruchomości w stanie zdatnym do użytku.

Zaczęto wówczas stosować dodatkowe opłaty za różne świadczenia, jak woda, światło, dozór, sprzątanie, remonty, prowadzenie meldunków, wydawanie kart żywnościowych, zaświadczeń itp. Opłaty te pobierane były po kilka razy w miesiącu, zależnie od terminu płacenia rachunków. I chociaż zasadnicze komorne przyjęło się w wysokości 30 do 75 złotych miesięcznie od izby, to w rzeczywistości w domach utrzymywanych na znośnym poziomie po dodaniu wszystkich dopłat, jakie wnosili lokatorzy, sięgało ono do 200 złotych od izby miesięcznie. Pomijamy tu dla jasności obrazu handel mieszkańcami (wysokie odstępné) lub spekulację przede wszystkim pokojami sublokatorskimi z komornem, dochodzącym do 5,000 zł miesięcznie za pokój.

W naszej sytuacji. przy tak dużej ilości mie-

szkań, rozbijanie poszczególnych rachunków i odrębne pobieranie kilku opłat w ciągu miesiąca, by o niecelowe, gdyż podrożyło by to znacznie koszt administracji.

Dlatego też począwszy od grudnia 1945 r. ustalone zostały nowe zasady czynszu, wspólne dla wszystkich naszych mieszkańców, niezależnie od osiedla czy kolonii. Ustaliliśmy, że pobieranie opłat łącznie z komornym, po zł 4 od 1 m² powierzchni pozwoli nam na pokrywanie kosztów eksploatacji i obsługi mieszkańców.

Przedkładając Walnemu Zgromadzeniu Delegatów, w listopadzie 1945 r. budżet na rok 1946, oparliśmy się właśnie na tych obliczeniach, zakładając oczywiście, że ceny i płace w ciągu 1946 r. nie ulegną zasadniczym zmianom. Założenie to nie wynikało z naszej naiwności, jak nam często zarzucono, ale trudno było pobrać opłaty na wyrost, zwłaszcza wobec trudnych warunków materialnych ogółu mieszkańców. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że opłaty te będą musiały być rewidowane i dostosowywane do koniecznych potrzeb.

Pierwsze półrocze, a nawet trzy kwartały 1946 r., przyniosły nam stosunkowo małe zmiany, powodując pewną stratę eksploatacyjną. Dopiero czwarty kwartał zupełnie wywrócił nasze obliczenia. Wzrost wydatków był tak duży, że za jeden kwartał wyniosły one mniej więcej połowę wydatków całorocznych i prawie tyle, ile prelimitowaliśmy na cały rok.

Chcąc podać kilka przykładów cyfrowych, muszę się zastrzec, że cyfry te nie są ostateczne, gdyż bilans za rok 1946 jeszcze nie jest gotów, tym nie mniej jest pewne, że cyfry te w ostatecznym układzie nie wiele się zmienią.

Wpływy osiedla na Żoliborzu prelimitowano na zł 2.343.000, osiągnięto zaś 2.405.407, a więc nie wiele ponad przewidywania. Tymczasem wydatki prelimitowano na zł 2.189.940, wydano zaś 3.853.251,90, z czego tylko w czwartym kwartale 1.961.357,87. Zatem strata eksploatacyjna wyniosła 1.664.311,90. Gdyby natomiast wydatki czwartego kwartału przeliczyć w skali

rocznej, to strata wyniosłaby 5.442.420, a zatem jeszcze dwukrotne komorne trzebaby dodatkowo pobrać dla zrównoważenia budżetu.

W osiedlu na Kole sytuacja przedstawia się podobnie. Wpływy osiągnięte zł 1.562.532,50, wydatki rzeczywiste 2.323.373, z czego w czwartym kwartale 1.059.165. Muszę dodać, że na Kole, niezależnie od pozycji, które dalej wymienię, nie są ujęte w wydatkach wszystkie koszty remontów i konserwacji, gdyż dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze wszystkich rachunków od SPB.

Na Rakowcu budżetowo sytuacja jest trochę lepsza, ale tylko dlatego, że jest to dopiero początek osiedla.

Chociaż w całym naszym zestawieniu nie wzięto pod uwagę spłaty pożyczek budowlanych, amortyzacji nieruchomości, strat eksploatacyjnych działów wyodrębnionych, jak pralnia, kąpielisko, centralne ogrzewanie itp., to i tak wynika, że w ostatnim okresie gospodarowaliśmy deficytowo i zachodzi szybka konieczność zaradzenia temu. Uważaliśmy przeto za konieczne ustalenie takich opłat w roku 1947, któreby chociaż w części zabezpieczyły nas przed dalszymi niedoborami.

Musimy jeszcze wyjaśnić sens naszej polityki komornianej. Formalnie w domach odbudowanych i budowanych na nowo wolno pobierać komorne w wysokości nie tylko pokrywającej koszty oprocentowania i amortyzacji kapitału,

koszty administracyjne i eksploatacyjne, ale wolno nawet doliczać pewną nadwyżkę. Po tej linii iść nie chcemy, gdyż wtedy komorne nie byłoby dostępne dla słabych finansowo naszych członków. Uzyskaliśmy zgodę na nasze propozycje, byśmy mieli prawo pokrywać tylko koszty administracyjne i eksploatacyjne, pozostawiając na razie oprocentowanie i amortyzację pożyczek w zawieszeniu. Nie przeciwstawiamy się natomiast generalnemu uporządkowaniu zagadnienia wysokości czynszu, bowiem przy powszechności podwyżki znajdzie to swój wyraz w wynagrodzeniu za pracę i wtedy nasi mieszkańcy także będą łatwo mogli płacić wyższe komorne. Nie można natomiast obciążać tylko grup mieszkańców słabych finansowo wtedy, gdy powodu powszechności ustawowego komornego, nie mają oni w swych uposażeniach sum na wyższe opłaty.

I dlatego Rada Nadzorcza zatwierdziła wniosek Zarządu, poparty przez Komisję Rewizyjną o ustaleniu z dniem 1 marca 1947 nowych stawek opłat, stanowiących łącznie z komornym zł 8 od m² powierzchni lokalu.

Zdajemy sobie sprawę, że nawet przy całkowitej stabilizacji cen i płac, opłaty te nie zrównoważą naszego budżetu, tym nie mniej pozwolą nam może dotrzeć do czasu ustawowego uregulowania komornego, co jest, jak wiadomo, przygotowywane przez czynniki urzędowe.

Franciszek Sawicki

Podstawy pracy wewnętrznej w Osiedlu

Odbudujemy się i będziemy dalej budowali nasze domy i osiedla spółdzielcze. Gwarancją tego jest fakt historyczny, który tak jasno ujął Prezydent m. st. Warszawy ob. Stanisław Tołwiński w swym przemówieniu poświęconym 25-letniej rocznicy istnienia W. S. M.: — „Żyjemy w nowych warunkach społecznych i politycznych. Już nie we wrogim otoczeniu, ale w państwie planowej gospodarki, którego przyszłość kształtujemy sami”.

A jeśli już tak jest, musimy mieć pewność, że jakiegokolwiek byłyby jeszcze trudności w gromadzeniu funduszy na cele spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego — trudności te zostaną przezwyciężone.

Dzisiaj spółdzielczość, a w szczególności mieszkaniowa, stanowi jedno z ogniw nowej struktury gospodarczej Państwa i umocnienia demokracji ludowej. Dla realizacji tych zadań, wuesemowcy mają szerokie podstawy w organizacjach zawodowych i politycznych, chociaż czasami trzeba i tam przekonywać niektórych

ludzi, którzy tej roli spółdzielczości mieszkaniowej jeszcze nie dostrzegli.

Mamy również wielu wybitnych wuesemowców w kierownictwie nawet państwową, gdzie się te rzeczy planuje. I chociaż „obarczenie” ich pracą publiczną jest nie do pozazdroszczenia, wierzymy głęboko, że to nie jest przydział „czasowy”.

Realnym wyrazem pracy włożonej przez pionierów W. S. M. po dzień dzisiejszy są te bloki mieszkaniowe Osiedla, które znowu przyciągają wzrok i myśli ludzkie w zrujnowanej Stolicy.

Obecnie przyszedł czas pracy codziennej, systematycznej od wewnątrz, aby treść naszego życia w Osiedlu spółdzielczym odpowiadała programowi i szacie zewnętrznej. Warunkiem tego jest współpraca i współodpowiedzialność za losy W. S. M. tych wszystkich, którzy tworzą nową rzeczywistość polską.

Nie jesteśmy ludźmi, którzy tylko od święta wspominają tradycje jednolitego frontu i solidarności, istniejące w W. S. M. wcześniej, ani-

żeli na innych odcinkach życia robotniczego, ale chcemy odrodzić w formach odpowiadających aktualnym potrzebom W. S. M. Z tego też rodzi się i współodpowiedzialność wszystkich członków i mieszkańców Osiedla — a nie tylko Rady Nadzorczej i Zarządu W. S. M. — za jego podstawy finansowe i gospodarcze. — Bratnie partie robotnicze potrafiły znaleźć wspólne drogi do rozwiązania pierwszorzędných zagadnień państwowych i realizują je codziennie. Potrafimy to robić i na terenie W. S. M., w naszym skromnym zakresie.

Możemy tutaj sięgnąć do tradycji. Jak wiadomo, istniała przed wojną Międzystowarzyszeniowa Komisja Porozumiewawcza, skupiająca wszystkie organizacje, istniejące na terenie W. S. M. Koordynowała ona ich działalność oraz zabierała głos tam, gdzie trzeba było niwelować istniejące rozbieżności i dostosowywać się do potrzeb Osiedla. W odrodzonej W. S. M. mamy pole do rozwoju różnych organizacji, słusznie też przywrócono do życia Międzystowarzyszeniową Komisję Porozumiewawczą.

Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, kiedy walne zwycięstwo Bloku Demokratycznego między innymi oznacza i dalszy rozwój spółdzielczości mieszkaniowej, konieczność ożywienia naszej pracy wewnętrznej nasuwa się nieodwołalnie. Nie możemy pogodzić się z tym faktem, że w domach naszych jest pewna część mieszkańców, którzy jeszcze nie idą z nami. Rozbudujemy należycie te formy tradycyjne, które dziś najłatwiej trafią do przekonania, a napewno będą pomyślne rezultaty.

Tutaj na czoło wysuwa się sprawa samorządu lokatorskiego i jego funkcji oraz pracy kulturalno-oświatowej.

W tej chwili jesteśmy w okresie wyborów Delegatów na Walne Zgromadzenie W. S. M. Jednocześnie z tym stoi sprawa wyboru samorządów kolonijnych. Nie może się powtórzyć zła tradycja zebrań lokatorskich przed wojną, kiedy frekwencja dochodziła zaledwie do 46%. Mielśmy ambicję, aby w wyborach do Sejmu Ustawodawczego Obwód W. S. M. miał największą frekwencję, miejmy ją i teraz na zebraniach dzielnicowych i przy wyborach Delegatów i samorządu kolonijnego.

Nie ma dziś kwestii, jak pojmować rolę Samorządu i Delegatów w najważniejszych zagadnieniach gospodarczych i programowych. Prace tych organów określa ideowa współpraca i obowiązki wynikające ze statutu Spółdzielni i regulaminu Samorządu lokatorskiego.

Wiąże się z tym sprawa pracy kulturalno-oświatowej na terenie W. S. M. Co do tego istnieje dotąd różnica zdań i nie ma jeszcze uzgodnionych poglądów.

Ob. Julian Hochfeld poświęcił tej sprawie szereg uwag w „Życiu W. S. M.” ze stycznia

b. r. Po dłuższym uzasadnieniu oświadcza, że jest „gorącym zwolennikiem reaktywowania „Szklanych Domów” w pełnym zakresie dawnej ich działalności.”

Nowe warunki rozwoju W. S. M. i innych placówek kulturalnych nie wysuwają konieczności reaktywowania żywcem tego wszystkiego, co w poprzednich warunkach było celowe i słusze. Nie chodzi przecież o to, czy będzie taka lub inna podstawa statutowa nowej organizacji kulturalno-oświatowej, lecz o to, aby jej działalność jak najszybciej zaczęła się i odzyskała swoje tężno.

„Szklane Domy” nie były ideałem co do zakresu swej działalności. W stosunku do dorosłych mieszkańców Osiedla w 1935 r. ilość stowarzyszenia „Szklane Domy” wynosiła 36%, a po kilku latach, w 1938 r. do 45%. Było to wówczas, kiedy „Szklane Domy” mogły pociągać ludzi i tym, że zakres ich działalności obejmował i sprawy materialne.*

A przecież jeśli to ma być ośrodek, kierujący całą działalnością kulturalno-oświatową na terenie W. S. M., nie możemy łączyć z nim funkcji, które należą do innych. Wiemy zaś, że „Szklane Domy” miały sobie powierzona administrację funduszu Doraźnej Pomocy i prowadziły akcję udzielania pomocy materialnej w formie zniżek komornego i pożyczek, które dzisiaj, jeśli taki fundusz miał znowu powstać, powinny być przekazane całkowicie w ręce samorządu lokatorskiego i współdziałających w tym Delegatów W. S. M.

Możliwe, że obecny samorząd w naszym Osiedlu nie wszedł głęboko w życie mieszkańców, ale to nie jest fakt, który nie ulegnie zmianie. To zależy od tego, jakie mu przeznaczymy funkcje i od ludzi, których postawimy na czele. Tym nie mniej, nie może mieć sobie powierzonych wyłącznie funkcji kulturalno-oświatowych, należących dawniej do „Szklanych Domów”.

Jeśliśmy statutowo mieli reaktywować „Szklane Domy” jako stowarzyszenie, wykorzystując poprzednie doświadczenie i tradycje, to moim zdaniem, jego podstawa organizacyjna musiałaby się oprzeć zarówno o władze i samorząd Spółdzielni, jak też i o istnienie już na naszym terenie organizacje społeczne i kulturalne.

Nie możemy bowiem rozdrabniać się w tej dziedzinie i stwarzać równoległych organów istniejących, a przeciwnie, koncentrować je, biorąc pod uwagę specyficzne warunki pracy W. S. M.

* Uwaga: Ze sprawozdania działalności W.S.M. za r. 1930 wynika, że liczba członków „Szklanych Domów” wynosiła 71.1%, a za rok 1938 — 72.8% plus ponad 13% członków rodzin. Przypominamy też, że mieszkania oddawano do użytku przeważnie w końcu roku kalendarzowego, powodowało obniżenie procentu mieszkańców należących do „Szklanych Domów” Redakcja.

S. P. B. we współpracy z W. S. M.

Każdy z mieszkańców W. S. M. zna niewątpliwie Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które współpracuje z W.S.M. od r. 1929 jak najściślej, dzieląc wzajemnie dołę i niedołę.

Inicjatywa powołania do życia S. P. B. wyszła od W. S. M.

W. S. M., jako pierwsza organizacja w Polsce, stawiająca sobie za cel danie mieszkań ludzkich na wielką skalę dla świata pracy, przy realizacji tych ambitnych planów natrafiała na te trudności, jakie ma każdy wykonujący budowy i doszła rychło do wniosku, bo już po wybudowaniu I i częściowo II kolonii, że bez społecznego aparatu wykonawczego, z którym byłaby organizacyjnie związana, swych zamierzeń urzeczywistnić nie będzie w stanie.

SPB jest spółdzielnią osób prawnych, zrzeszającą organizacje zainteresowane budownictwem. Do członków założycieli, poza WSM, należeli: Związek Zawodowy Robotników Budowlanych, Spółdzielnia Architekto-

niczna, Mieszkaniowo - Budowlane Stowarzyszenie Spółdzielcze Oficerów, Gdyńska Spółdz. Mieszkaniowa i Zw. Zaw. Kolarzy. Łączy więc w sobie SPB jako członków te organizacje i instytucje, które są zainteresowane budownictwem z punktu widzenia zaspokojenia swoich potrzeb budowlanych, jak również posiada reprezentanta wykonawców, którym jest Zw. Zaw. Robotników Budowlanych. Członkowie-zleceniodawcy mają możliwość oddziaływania na sposób przeprowadzania dla nich budów, uzyskania najlepszych warunków wykonania, tak co do cen, jak i jakości robót, oraz wglądu w działalność spółdzielni na ich budowach. Mogą oni traktować SPB jako własny poniekąd aparat wykonawczy. Wykonawcy mają możliwość oddziaływania na stworzenie dla nich jak najlepszych warunków pracy i płacy; dopilnowuje tego Zw. Zaw. Robotników Budowlanych.

W późniejszym okresie wśród członków SPB znalazły się takie organizacje i instytucje, jak: „Społem”, Gdyńska Spółdzielnia Mieszkanio-

35 lat pracy R. K. S. – Marymont

Robotniczy Klub Sportowy „Marymont”, rozwijający swoją działalność na terenie północnej dzielnicy m. st. Warszawy, posiada bardzo dawne tradycje. Początek działalności sportowej Klubu sięga jeszcze okresu przed pierwszą wojną światową, kiedy to na terenie stolicy organizują się pierwsze ośrodki życia sportowego. Drużyny piłkarskie „Marymontu” grają już w roku 1911, a więc z górą 35 lat temu; ówczesni czynni zawodnicy Klubu należą dziś do grona weteranów sportu polskiego.

Wojna 1914 — 1920 r. przerwała te początki pracy. W latach następnych Klub odżywa i znajduje szersze możliwości rozwoju. „Marymont” jest jednym z założycieli Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i na całej przestrzeni swojej działalności pozostaje wiernym ideologii socjalistycznej.

Z chwilą wybudowania nowych osiedli mieszkalnych w północnej dzielnicy m. Warszawy (Żoliborz, Bielany) Klub staje się coraz bardziej masową organizacją. Szczególnie mocne oparcie znajduje Klub w nowopowstałym osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, której działacze zasilają kadry Klubu, z nieodżałowanym długoletnim prezesem Klubu, Janem Libkindem, na czele.

R. K. S. „Marymont” przeżywa wówczas

okres swojej świetności, prowadzi ożywioną działalność w różnych dziedzinach sportu, zdobywa szereg nagród, wyróżnień i tytułów mistrzowskich, uczestniczy w reprezentacjach krajowych i zagranicznych (Olimpiada Robotnicza w Wiedniu).

W okresie ostatniej wojny i wieloletniej okupacji R. K. S. „Marymont” jest jednym z niewielu klubów, które nie przerywały swojej pracy wychowawczej i działalności sportowej, prowadząc ją w trudnych warunkach konspiracji. Ponadto członkowie Klubu uczestniczą masowo w walce o wolność. To też okres wojny i okupacji poczynił ogromne szczyby w kadrach Klubu. W kampanii wrześniowej 1939 r., w obozach, więzieniach i na tułaczce, wreszcie w powstaniu warszawskim Klub traci ponad 50 swoich najofiarniejszych członków, zarówno spośród działaczy, jak i czynnych zawodników. Ci, którzy ocalili, natychmiast po wyzwoleniu stają do apelu. W kwietniu 1945 r. odbywa się pierwsze walne zebranie Klubu, który odtąd przenosi się do nowej siedziby, obejmując położone nad Wisłą tereny i budynek dawnego Wojskowego Klubu Sportowego.

Dzisiaj, po blisko 2-letniej wyteżonej pracy, R. K. S. „Marymont” może z dumą podsumować swój dotychczasowy dorobek. Pracowaliśmy w tym przeświadczeniu, że odbudowa urządzeń sportowych, boisk, sal gimnastycznych, pływalni itp. jest rzeczą nie mniej ważną jak odbudowa komunikacji, instytucyj użyteczności publicznej, zakładów pracy i osiedli mieszkalnych; że udostępnienie szerokim masom

wa, Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Lubelska Spółdzielnia Spożywców itd. W okresie powojennym do SPB, jako członkowie przystąpiły dalsze instytucje i organizacje, jak: PZUW, ZUS, „Wici”. Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Zarząd m. Warszawy, Zarząd m. Poznania itd.

SPB przed wojną budowało prawie wyłącznie dla swoich członków, starając się zaspokoić możliwie całość ich potrzeb budowlanych. Przez swoją działalność wprowadzało na rynek budowlany nowe obyczaje, wypróbowało nowe formy współpracy wykonawcy ze zleceniodawcą, wpływało w pewnym stopniu na kształtowanie się warunków cen, a w szczególności płac i warunków pracy robotników.

Większość swoich prac przedwojennych wykonało SPB na zlecenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a więc — poza pierwszą kolonią i częściowo II — całość osiedla żoliborskiego i całość osiedla na Rakowcu. Poza tym SPB wykonywało wówczas budowy dla: Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, brało udział w budowie osiedla TOR na Kole, zbudowało osiedle „Pogód” w Gdyni, roboty dla MBSSO, ZZK, „Społem”, PZUW itd. Łącznie w okresie przedwojennym przebudowało SPB około 31 000 000 zł.

Pracując dla Warszawskiej Spółdzielni Mie-

szkaniowej i specjalizując się niejako w tym dziale budownictwa mieszkaniowego, SPB dokładało wysiłków dla usprawnienia i potaniaenia kosztów budowy, brało czynny udział przy rozwiązywaniu problemów projektodawczych wznoszonych budynków, by w oparciu o doświadczenia wykonawcy stworzyć jak najbardziej racjonalne wykorzystanie przestrzeni budynku i jak najwydatniej obniżyć koszty.

W okresie okupacji SPB niewiele mogło budować dla WSM., poza wykończeniem IX kol. na Żoliborzu, odbudową części Osiedla Rakowieckiego i drobnymi stosunkowo remontami, natomiast wspólnie z WSM prowadziło prace przygotowawcze i planistyczne na okres powojenny, w szczególności dotyczące rozbudowy osiedli WSM, budowy domu społecznego, zagadnień mieszkalnictwa w skali szerszej itd.

W okresie powojennym, jak tylko linia frontowa przesunęła się na zachód, brygady SPB w porozumieniu z Zarządem WSM przystąpiły do odbudowy zniszczonych osiedli. Od początku lutego widzimy pracujące załogi SPB na Żoliborzu i Rakowcu. Praca, mimo nader trudnych warunków, szła sprawnie i dała wnet wyniki. Skromny początkowo aparat SPB zatrudniony na robotach WSM szybko się rozrósł i tempo odbudowy zostało przyspieszone. Odbudowano więc osiedla na Żoliborzu, Rakowcu i przejęte od TOR-u osiedle na Kole.

ludności pracującej — a przede wszystkim młodzieży — możliwości uprawiania sportu i jak najszerzej pojętego wychowania fizycznego stanowiąc będzie nie mniej ważny czynnik odrodzenia narodu, jak troska o wyżywienie i inne potrzeby materialne oraz zaspokojenie potrzeb duchowych i kulturalnych i upodobania artystycznych poprzez teatry, kina, muzykę i inne szlachetne rozrywki. Aczkolwiek niektórzy nie doceniali naszej pracy, uważając, że wobec ogromu potrzeb powojennych takie dziedziny, jak sport, powinny odejść na plan dalszy, to jednak życie przyznało nam słuszność.

Już sam rozwój liczebny Klubu jest tego dowodem. W tej chwili R. K. S. „Marymont” skupia już blisko 650 członków dorosłych i ponad 100 młodocianych. O ile chodzi o osiągnięcia natury gospodarczej należy przede wszystkim podkreślić, że wielkim wysiłkiem Klubu, a przy pomocy bratnich organizacji spółdzielczych przeprowadzono w przeciągu tego okresu gruntowny remont domu klubowego nad Wisłą, poważnie zniszczonego w okresie wojny. W ten sposób R. K. S. „Marymont” dołożył swoją cegiełkę do odbudowy zniszczonej stolicy. Mimo oddalenia lokalu klubowego od osiedli mieszkalnych, mimo niesprzyjających warunków ostatniej zimy i braku oświetlenia ulicznego na ulicach prowadzących do siedziby Klubu, w lokalu klubowym ogniskuje się już życie towarzyskie, urządzona była choinka klubowa, kilka koncertów i zabaw towarzyskich, zorganizowanych bądź przez sam Klub, bądź przez inne

organizacje społeczne i związki. Mimo braku przyrzędów gimnastycznych prowadzona jest na sali klubowej systematyczna zaprawa gimnastyczna: w okresie zimowym trenowały dwie sekcje — bokserska i piłkarska.

W najbliższym sąsiedztwie budynku zostały odbudowane i zaopatrzone w niezbędne urządzenia (słupy, kosze, siatki) boiska do gier piłki ręcznej (siatkówki i koszykówki).

W ciągu ostatnich 2 sezonów uruchomiona została plaża nad Wisłą, z której bardzo licznie korzystali członkowie Klubu. Odbywa się nauka pływania i wiosłowania. Odbudowana została i zaopatrzona w niezbędne urządzenia przystań klubowa. Uruchomiony został warsztat szkutniczy, w którym przeprowadzono szereg remontów zniszczonych i uszkodzonych łodzi i kajaków oraz budowę nowych jednostek wodnych. W tej chwili Klub dysponuje już pokaznym taborem, stanowiącym częściowo własność Klubu, częściowo prywatną własność jego członków.

Nadmienić należy, że w obrębie północnej dzielnicy Warszawy przystań R. K. S. „Marymont” jest jedyną przystanią wiślaną, gdyż pozostałe przystanie zostały kompletnie zniszczone i nikt dotychczas nie przystępuje do ich odbudowy.

W dziedzinie innych sportów wspomnieć należy o urządzeniu i zaopatrzeniu w bramki wielkiego boiska treningowego do piłki nożnej w parku im. Żeromskiego oraz o podjęciu prac wstępnych nad odbudową stadionu przy ul. Potockiej 1. Te ostatnie roboty wskutek grunto-

W połowie 1946 SPB przystąpiło do wykonania dla WSM pierwszych nowych budynków w Warszawie, a mianowicie kolonii XI B i w sześć tygodni później XI A.

Odbudowane osiedla WSM, w szczególności na Żoliborzu, stanowią wśród ruin Warszawy pod względem odbudowy i urządzenia prawdziwą oazę. WSM planuje na r. 1947 wielki program inwestycyjny. Będzie on wykonywany przez aparat SPB, a w obecnych stale poprawiających się warunkach będzie mógł być przeprowadzony jak najsprawniej.

Współpraca WSM i SPB w obecnym okresie nie ogranicza się tylko do terenu Warszawy. SPB w okresie powojennym przekształcone na Centralę Gospodarczą Spółdzielni Budowlanych ma swoje oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich i okręgowych, a w terenie tworzone są powiatowe spółdzielnie budowlane.

Zagadnienia mieszkaniowe są dziś aktualne we wszystkich większych ośrodkach polskich i tam właśnie idea WSM przy ścisłej współpracy SPB daje impuls do powstania spółdzielni mieszkaniowych, opartych na zasadach WSM. Spółdzielnie takie powstały: we Wrocławiu, Szczecinie, Łodzi itd. Miejscowe placówki SPB nawiązują z powstającymi spółdzielniami taką samą współpracę, jak ma to miejsce w Warszawie.

WSM i SPB, krocząc razem na przestrzeni swej historii, pomagały sobie zawsze, gdy nadchodziły ciężkie chwile. Kroczyć będą i nadal razem — WSM, jako pionier spółdzielczości mieszkaniowej, a SPB jako realizator jej planów: uspołecznienia życia gospodarczego na odzyskanym budownictwa i mieszkalnictwa.



Wnętrze półtoraizbowego mieszkania. Meble proj. P. T. R. M., wykonanie SPB., tkaniny f. Krąkowska

wnego zniszczenia urządzeń i zrycia terenu będą jednak wymagały dłuższego czasu i wielkich nakładów pieniężnych. Również w projekcie jest odbudowa zniszczonych kortów tenisowych na terenie klubowym nad Wisłą. Realizacja tych zamierzeń zależy będzie od uzyskania odpowiednich funduszy.

Działalność sportowa R. K. S. „Marymont” jest możliwie wszechstronna. Klub posiada sekcje: gimnastyczną, lekkoatletyczną, kolarską, piłki ręcznej, piłki nożnej, wodną, narciarską, łyżwiarską, bokserską i tenisa stołowego.

Jedną z najlepiej zorganizowanych i wszechstronnych sekcji jest sekcja piłki ręcznej, posiadająca męskie i żeńskie zespoły siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka. Zespoły te uczestniczyły w mistrzostwach robotniczych i ogólnopolskich, zdobywając zaszczytne miejsca.

W dziedzinie piłki nożnej „Marymont” należy do czołowych klubów stolicy, zajmując 5-te miejsce w klasie „A”. Czołowi zawodnicy Klubu wyznaczani byli wielokrotnie do zespołów reprezentacyjnych ogólnokrajowych.

Rozwój sportu piłkarskiego, niezmiernie popularnego wśród młodzieży robotniczej, utrudniony jest wskutek braku sprzętu, którego nabycie przekracza możliwości finansowe Klubu, jak również ze względu na brak odpowiedniego boiska na terenie całej północnej dzielnicy miasta.

W niektórych dziedzinach sportu R. K. S. „Marymont” wybił się na czoło w stolicy. Dotyczy to przede wszystkim dziedziny sportów wodnych, gdzie „Marymont” był jedynym klu-

bem reprezentującym cały Okręg Warszawski na szesnastoczłonowych mistrzostwach krajowych w Poznaniu. Podobnie jest i w dziedzinie sportu narciarskiego, gdzie „Marymont” był jedynym klubem z całego Okręgu Warszawskiego, który wysłał drużynę na tegoroczne mistrzostwa narciarskie Z. R. S. S. w Karpaczu.

Bardzo popularnym sportem wśród członków R. K. S. „Marymont” jest także tenis stołowy (ping-pong). Tegoroczne mistrzostwa robotnicze w tenisie stołowym odbyły się w lokalu R. K. S. „Marymont”, przyczym drużyna Klubu zdobyła tytuł mistrza Okręgu Warszawskiego Z. R. S. S. i w tym charakterze uczestniczyła w ogólnokrajowych mistrzostwach w Katowicach.

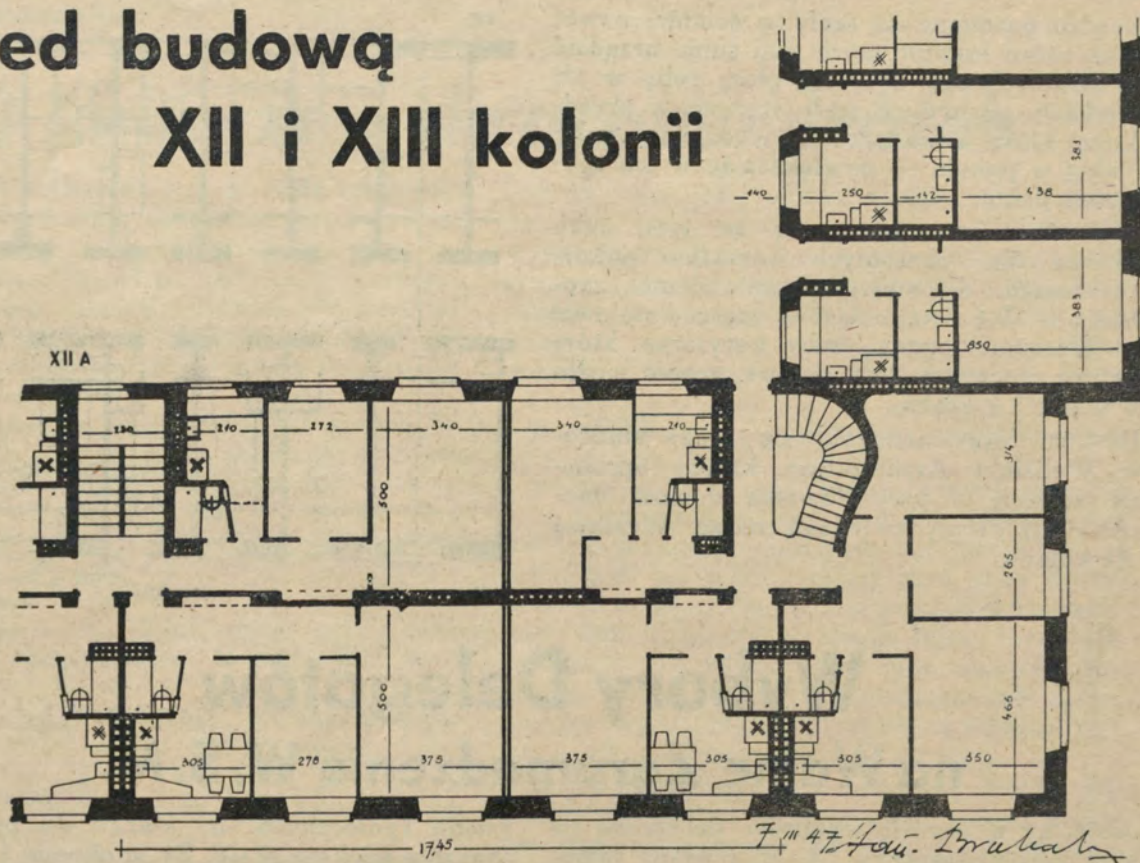
Przed zbliżającym się nowym sezonem sportowym Klub odbył w dniu 2 marca swoje doroczne Walne Zebranie przy bardzo licznych udziałach członków, wybierając nowy Zarząd.

Jednocześnie ustalono wysokość składki członkowskiej na 50 zł miesięcznie, a dla członków popierających 100 zł miesięcznie, z tym, że dla czynnych zawodników i dla juniorów stosowane będą stawki ulgowe (20 i 10 zł).

Zarząd Klubu spodziewa się, że szerokie rzesze mieszkańców naszej dzielnicy zechcą zainteresować się Klubem i poprzeć jego pożyteczną działalność przez masowe zapisywanie się na członków i osobisty udział w poszczególnych sekcjach Klubu.

Sekretariat Klubu czynny jest w każdą środę w godz. 17—20 w domu klubowym (Wybrzeże Gdyńskie, za Cytadela).

Przed budową XII i XIII kolonii

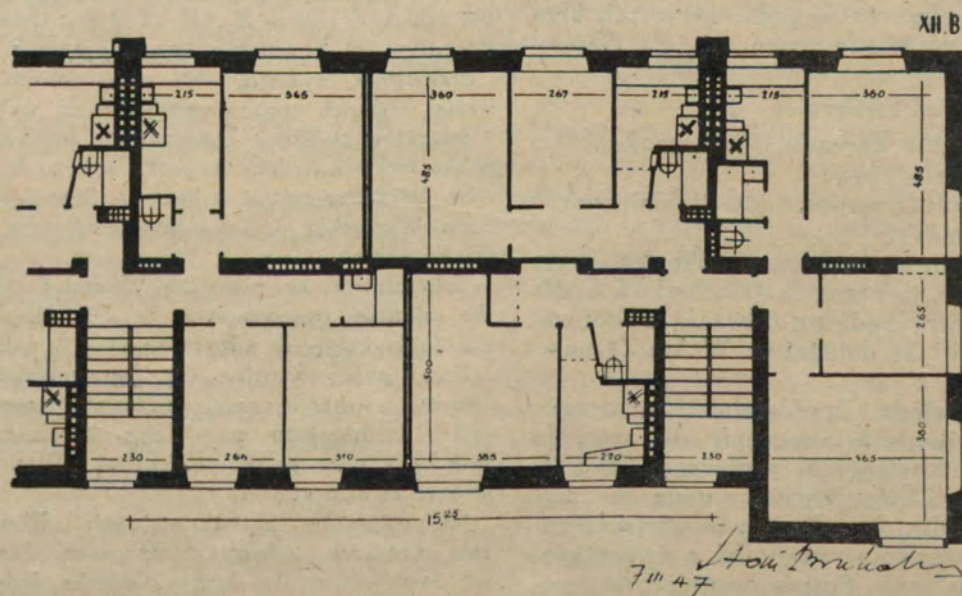


28.II. br. odbyło się zebranie dyskusyjne, na którym architekt Stanisław Brukalski referował typy mieszkań projektowanych w XII kolonii i w Domu dla Samotnych.

W kolonii XII projektowane są mieszkania naogół podobnie do mieszkań w kolonii XI. Mniej będzie mieszkań z dużymi kuchniami, a więcej 3 izbówek, które będą miały W. C. w oddzielnym pomieszczeniu poza łazienką, co jest uzasadnione w mieszkaniach przeznaczonych dla większej ilości osób. W Domu dla Samotnych będą pokoje jedno i dwuosobowe, z których każdy będzie prawdopodobnie zaopatrzone w W.C., umywalkę i szafę ścienną.

Po referacie wywiązała się interesująca dyskusja i wyłoniło się kilka dezyderatów, które będą traktowane jako wytyczne przy opracowywaniu dalszych projektów, a w razie możliwości technicznych i gospodarczych będą zrealizowane już przy tegorocznych budowach.

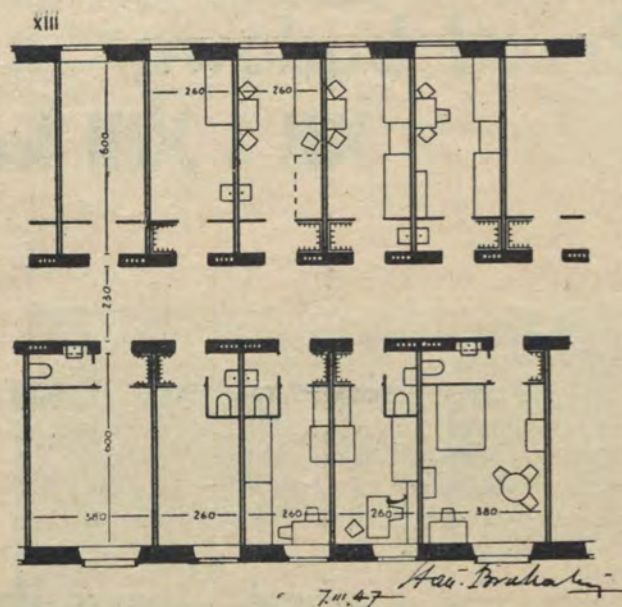
Dobłą opinią cieszą się kuchnie mieszkalne powiększone — w stosunku do małych kuchni o 4 metrach powierzchni — co pozwala na ustawianie stołu i ławki lub kilku krzeseł. Jadalnia w kuchni, zwłaszcza w tych rodzinach, gdzie jej pracujący członkowie przychodzą na posiłki w różnych porach, jest najmniej kłopotliwa dla gospodyni domu.



Bardzo pożądane są szafy w ścianie, nawet wnęki, które lokator może sam sobie urządzić jako szafę, chociaż były też głosy żeby w 1½ izbówkach, pozbyć się szafy ściennej w przedpokoju, która równocześnie wydziela wnękę sypialną w pokoju — powiększając w ten sposób sam pokój.

Zebranie opowiedziało się za tym, żeby w Domu dla Samotnych wszystkie pokoje przeznaczone do stałego zamieszkania zaopatrzyć w W.C., natomiast w części hotelowej nie. Wyrażono opinię, żeby korytarze, które z natury rzeczy są dość ponure, zrobić możliwie widne i szerokie.

Dyskusji przysłuchiwała się grupa studentów Wydziału Architektury, którzy opracowują zadania z projektowania domów mieszkalnych i którzy zwiedzali naszą Wystawę w XI kolonii.



Wybory Delegatów na Walne Zgromadzenie W. S. M.

Jesteśmy w okresie wyborów delegatów na Walne Zgromadzenie W. S. M. i władz samorządu kolonijnego. Gdy niniejszy numer „Życia” dojdzie do rąk Czytelnika, będzie już po wyborach na I i II dzielnicy, obejmujących II, III, IV, VII, i VIII kolonie na Żoliborzu.

Odbyć się jeszcze mają wybory w koloniach V i IX na Żoliborzu w dniu 28 marca br. o godz. 17 w sali kina „Tęcza” pod przewodnictwem ob. R. Janickiego; w osiedlu na Rakowcu w dniu 2 kwietnia br. o godz. 17 w sali społecznej pod przewodnictwem ob. Pakuły; w osiedlu na Kole w dniu 10 kwietnia br. o godz. 17 w sali teatralnej Domu Społecznego pod przewodnictwem ob. A. Fotka oraz dla mieszkańców osiedla na Bielanych, członków niemieszkałych w osiedlach W.S.M. i tych wszystkich, którzy nie mogli dokonać głosowania wcześniej w dniu 18 kwietnia br. o godz. 17 w sali kina „Tęcza” pod przewodnictwem ob. P. Gajewskiego.

Porządek obrad obejmuje:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i Samorządu.
- 2) Wybory delegatów.
- 3) Wybory władz samorządów kolonijnych.
- 4) Wolne wnioski.

Dzielnik wyborczy wynosi w roku bieżącym 41, to znaczy, że na każdym 41 członków Spółdzielni, którzy przybędą na zebranie wyborcze, wybrany będzie 1 delegat na Walne Zgromadzenie.

Wybory do władz Spółdzielni i Samorządu miały zawsze doniosłe znaczenie dla rozwoju działalności budowlanej i społecznej W.S.M. Niepomniernie większe znaczenie mają one dzisiaj, gdy W.S.M., po odbudowie przedwojennego stanu posiadania, wychodzi z ćwierćwiekowego okresu prób, doświadczeń i prac pionierskich, uwieńczonych wystawieniem trzech

osiedli społecznych, by stanąć do pracy na znacznie większą skalę. By w okresie i ramach planu trzyletniego i następnych pokryć Warszawę dziesiątkami osiedli społecznych, podstawowych jednostek odbudowanej Stolicy, by wytyczać drogi spółdzielczości mieszkaniowej.

Wszyscy, którzy nie chcą być tylko „lokatorami” naszych osiedli, cały aktyw Wuesemowy, rozumiejący doniosłość zadań stojących przed nami, winien stanąć wspólnie do pracy, by wprowadzić w życie uspołecznioną gospodarkę mieszkaniową, by zapewnić człowiekowi pracy mieszkanie godne człowieka.

Ożywieni wolą realizowania tych zadań winniśmy wszyscy wziąć udział w wyborach władz Spółdzielni i Samorządu.



Zebranie Wyborcze Pierwszej Dzielnicy W.S.M. — dla członków zam. w II, VII i VIII kol. Osiedla Żoliborskiego — odbyło się dnia 14 marca br.

Frekwencja wynosiła 48% uprawnionych do głosowania. Wskutek tego uczestnicy mogli wybrać tylko 4 delegatów na Walne Zgromadzenie, podczas gdy przy pełnej frekwencji mieli możliwość wyboru 9 delegatów.

Na delegatów zostali wybrani: 1. Szmidt Józef, 2. Żelazko Władysław, 3. Tykwiński Władysław, 4. Dąbrowski Franciszek.

Zebranie wyborcze drugiej Dzielnicy W. S. M. — dla członków zamieszkałych w III i IV kolonii Osiedla Żoliborskiego — odbyło się dnia 21 marca br.

Frekwencja wynosiła 52% uprawnionych do głosowania, wskutek czego uczestnicy mogli wybrać tylko 7 delegatów na Walne Zgromadzenie, podczas, gdy przy pełnej frekwencji Dzielnica mogła wybrać 14 delegatów.

Na delegatów zostali wybrani: Kłuszyńska Dorota, Czarnecki Sylwester, Zbrożyna Stefan, Cesarzski Jerzy, Święcicka Janina, Okorska Jadwiga i Vieregger.

Maria Kownacka

O kulturze i skracaniu drózek

— Jak też to nasze dzieci będą reagowały na odbudowę kolonii, myślałam pełna najlepszych nadziei.

Spotkałam mn. e zawód na całej linii. Dzieci zachowywały się fatalnie. Każdy, kto przechodził piątą kolonią (a myślę, że i na innych nie było lepiej!) mógł oberwać tę. ego guza od kamienia czy odtamka gruzu.

Nie celowano w przechodnia, tak źle nie było, ale stała wrzawa walka, za każdą gromadą cegieł, za każdą beczką cementu czaiła się zasadzka.

Wrogie obozy napadały na siebie, trając i rozwalając kupy piasku i cegieł, przygotowanych do budowy.

Nawet dziewczynki brały udział w tych niszczycielskich harcach. Było to nad wyraz smutne i przykre.

Ktoregoś dnia w południe zesłam na dziedziniec i siadłam wśród odpoczywających robotników.

A nuż się dowiem czegoś pomyślnego... Zaczęłam niepewnie:

— Panie majstrze, czy nasze dzieci wam czasem pomagają? Czy rozumieją, co znaczy ta wasza praca?

Mularz, o żywej, inteligentnej twarzy spojrział na mnie spod oka:

— A pomagają, pomagają, a jakże! co wieczór przywozimy beczki wody do budowy (był to okres, kiedy jeszcze wodociągi nie działały) i co rano beczki zastajemy puste, dzieci przez psotę wodę wylewają, albo nawrzucają tyle kamieni śmieci, że jest do niczego. Jak na złość, jakby to były nie polskie dzieci! jakby nic nie rozumiały, że to odbudowa... Na każdym kroku psocą nam i utrudniają, o jakiejś „pomocy” — szkoda gadać!

Mówił to z wielką goryczą, czuło się doskonale, że tu nie chodzi o wylaną wodę, rozrzucone cegły i piasek, ani o wszelkie inne psoty, tylko o to, że takie są te dzieci, ci nasi przyszli obywatele.

— To są na pewno skutki wojny! — pocieszyłam go jak mogłam i poszłam z ciężkim sercem do domu.

Remont naszej kolonii, dzięki sprawności kierownictwa i ofiarnej pracy robotników, szedł błyskawicznym tempem.

Ostatnim etapem pracy, na który patrzyliśmy własnymi oczami, pracy wymagającej dużo dokładności, starania i całych drużyn roboczych — było obsianie trawników.

Tych ram zieleni dla najpiękniejszego, radosnego obrazu naszych jasnych wydzwigniętych z dna upadku — domów.

Trawniki po wielu dniach wyteżonej pracy obsiano i obramowano je krawężnikami, a już po paru dniach weszła pocieszna, zielona, jak tchnienie wiosny — czuprynka.

Było coś tak wzruszającego w tej młodziutkiej runi, wyrosłej na miejscu niedawnych wyrw od pocisków, na miejscu piętrzących się gruzów i gromad śmieci, że wszyscy chyba mieszkańcy kolonii odczuli to — jak symbol, jak pierwsze po tylu latach ukojenie, pierwsze uczucie błogości, pierwszy zwrot ku lepszemu.

A najciekawsza i zupełnie nieoczekiwana była reakcja dzieci.

Na trawnikach nie było żadnych napisów w rodzaju: „nie niszczyć trawników”, „opiekę nad trawnikami powierza się dzieciom” itp., pomimo tego nie widziałam ani razu, żeby którekolwiek dziecko stąpnęło na trawnik, przeciwnie widziałam dziewczynkę zalaną łzami, bo jej piłka upadła tak daleko, że jej ręką nie mogła dosięgnąć, radziła nad tym problemem cała grupa malców, bo to, żeby stąpnąć na tę młodą trawkę — nikomu nie przyszło do głowy.

Z chwilą urządzenia trawników, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ustały szalone, opętane harce po całym dziedzińcu, sprzyjała im widocznie dzikość zniszczeń wojennych.

I w tym momencie jasnym się stało, jak wielkim, jak potężnym czynnikiem wychowawczym jest kulturalne otoczenie i do jakiego stopnia oddziałuje ono na dziecko.

Jest to czynnik, którego nie należy lekceważyć.

Poszanowanie nowoobsianych trawników w obrębie kolonii było bez zarzutu.

Poza koloniami już jesienią zaczęto sobie „skracać” drogi, przerywając druty ogrodzeń trawników, wrywając słupki i wydeptując we wszystkich możliwych kierunkach ścieżki na przełaj...

Kiedy upadły śniegi, czujne na każdy przejaw życia społecznego, nasze „Życie WSM”, ostrzegało, żeby nie chodzić po trawnikach pokrytych śniegiem, bo tym sposobem trawę się tak samo niszczy, jak kiedyby śniegu nie było.

A teraz proszę wyjść poza obręb naszych kolonii i przypatrzeć się, jak wyglądają te obsiane ku naszej uciesze, naszemu zdrowiu i dobremu samopoczuciu, trawniki, ile je przecina steczek, drózek i całych gościńców, pod którymi już trawa nie wszędzie.

I ta manja skracania o dwa kroki drogi!

Trzeba tylko się przyjrzyć, jak to wygląda:

Idzie sobie mieszkanka jednej z naszych kolonii po zakupy, ledwo wyszła z dziedzińca — trach! — przechodzi trawnik na ukos (trochę się potknęła o drut, ale to nic nie szkodzi!), no, bo jakże, obiad przecież trzeba wstawiać, nie ma czasu na takie ceregiele! Ale koło budki spotyka sąsiadkę — trzeba przecież przystanąć i dowiedzieć się, czy dostała paczkę UNRRA,

czy w niej było 50, czy 100 papierosów, czy do Warszawy jeździła Elką, czy też na łebka, ja-ki też ten nowy film, czy warto iść i jeszcze, że w siódmej kolonii ta nowa „spółdzielnia” — niczego sobie.

Nie występuję bynajmniej przeciwko sąsiedz-ki-m pogawędkom, sama je uprawiam z przy-jemnością. Wielkim wdziękiem naszego kolo-nijnego życia jest to, że się wszyscy znamy i lu-bimy i mamy sobie przy spotkaniu coś miłego do powiedzenia.

W tym leży nasza spójnia.

Ale jeżeli możemy poświęcić 15 minut czasu miłej sąsiadce, to dlaczego nie poświęcić 5 se-kund na uszanowanie cudzej pracy, a naszego spo-łecz-nego do-bra, jakim są zieleń-ce, na pełnym kurzu, smagany-m wiślańskimi wichrami Żoliborzu!

— Ktoby tam miał czas obchodzić trawniki, kiedy mu się spieszy!...

Oto argument!

My, warszawiacy, przeszliśmy prawie wszy-

szy bez wyjątku przez obozy, jeżeli nie kosz-marne 5 lat w Oświęcimiu, czy Majdanku, bo i takich tragicznych rekordzistów mamy wśród siebie, to każdy pamięta dobrze Pruszków — zapłutą, zawszoną, splugawioną ziemię.

Wydawałoby się, że kto to przeżył, ten bę-dzie umiał uszanować w dalszym życiu, jeżeli się przy nim ostoi, każdy okrucuch kultury, każ-dy ludzki wysiłek w kierunku podniesienia estetyki i higieny życia.

Bezlitosne wydeptywanie trawników, jest, jak przypuszczam, raczej objawem bezmyślno-ści i lekceważenia, niż złej woli, a jednak, kie-dy widzę korowody całe tratujące beztrosko tyle ludzkiego wysiłku ku podniesieniu kultu-ralnemu naszej dzielnicy, to mimowoli wspo-minam proste, przejmujące słowa mularza, re-montującego nasze kolonie:

— To tak, jakby nie polskie dzieci!

Tylko, że tu już nie chodzi o dzieci, a o ludzi dorosłych.

Mobilizacja sił do wykonania 3-letniego Planu Odbudowy

W dniach 12, 13 i 14 lutego 1947 r. odbył się w War-szawie Ogólnopolski Zjazd, zwołany przez Ministerstwo Odbudowy pod hasłem „Mobilizacja sił do wykonania 3-let-niego planu Odbudowy”. Zjazd ten był pewnego rodzaju generalnym przeglądem sił, osiągnięć i zamierzeń w dzie-dzinie odbudowy kraju, reasumując wyniki lat 1945 — 1946 i obiektywnie naświetlając możliwości pierwszego se-zonu budowlanego trzyletniego planu Odbudowy.

W latach 1945 — 1946 r. na odbudowę kraju rzucono 10.411 milionów zł, z czego na samą Warszawę około 50% 5.227 milionów zł. Odbudowano 202 elektrownie, 256 za-kładów wodociągowo-kanalizacyjnych, 272 gazownie, 3.730 szkół, 100.000 gospodarstw wiejskich. Był to okres gospo-darki budowlanej do pewnego stopnia bezplanowej i cha-otycznej, dyktowanej bieżącymi, nagłymi potrzebami chwili, które dość często trudno było ze sobą skoordyno-wać i powiązać w harmonijną całość.

Dlatego, stojąc na progu pierwszego roku planowej gos-podarki, gospodarki objętej z góry ułożonymi wytycz-nymi, musimy śmiało i spokojnie spojrzeć wokół siebie, bezstronnie oceniając możliwości i w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na słabsze punkty przygotowania.

Trzy czynniki mają kapitalny wpływ na pomyślny prze-bieg planowej akcji odbudowy. Są to: *pieniądze* — *ma-teriały* — *ludzie*. Jest stara zasada — aby „coś” wykonać, trzeba mieć „z czego” zrobić, „kim” to zrobić i „czym” zapłacić.

Czynnik kredytowo-pięniężny jest uwarunkowany ogólnym budżetem państwowym i, choć nie stoi w proporcji do ogromu zniszczeń i potrzeb, jest wyrazem obecnych możli-wości, dźwigającego się z ruin kraju. To co jest wydzie-lone na odbudowę, musi być najoszczędniej i racjonalnie użytkowane.

Sprawa zaopatrzenia materiałowego, sądząc na podstawie przybliżonych zestawień zdolności produkcyjnej wytwórni i zapotrzebowań, zarysowuje się dość ciężko i trzeba li-

czyć się z brakiem poszczególnych materiałów. Przyczyną tego stanu jest ogromna dewastacja urządzeń fabrycznych podczas okupacji i działań wojennych oraz rozczłonkowa-nie przemysłu budowlanego, podległego kilku różnym re-sortom.

Dlatego też z przyjemnością potrzeba podkreślić fakt zainicjowania i wydzielenia funduszu przez Ministerstwo Odbudowy na budownictwo doświadczalne, eksperymen-talne, którego celem jest zbadanie zastosowania na szerszą skalę materiałów nowych, ewentualnie wyeliminowanie drogiej materiałów przez pełnowartościowe, lecz tańsze materiały zastępcze.

Kadry sił roboczych na wszystkich szczeblach przygoto-wania technicznego są mocno przerzedzone bezwzględ-nymi metodami okupanta. Dość przytoczyć fakty, że na 30.000 robotników, zatrudnionych w 1946 r. w Warszawie, odsetek robotników wykwalifikowanych wynosił około 40%. Zapotrzebowanie na siły z wyższym wykształceniem technicznym wynosiło w końcu 1946 roku ca 1400 osób, z czego Ministerstwo Odbudowy 300, Ministerstwo Komu-nikacji 900 osób. Dużą bolączką jest nierównomierne roz-mieszczenie sił technicznych w terenie.

Siłą rzeczy nasuwa się konieczność wyrównania w pierw-szym roku 3-letniego Planu Odbudowy braków na odcinku czynnika materiałowego i ludzkiego oraz „zgranie elemen-tu kredytowo-pięniężnego w przestrzeni i czasie celem właściwego wykorzystania posiadanych materiałów, maszyn, narzędzi pracy i sił roboczych”.

Tak jak w końcu stycznia 1945 roku, nazajutrz po wy-zwoleniu Warszawy, Warszawska Spółdzielnia Mieszka-niowa stanęła w szeregach pionierów, budujących gręby nowego życia w kraju, tak i teraz — rozpoczynając nowy sezon budowlany, sezon pierwszego roku planowej gos-podarki — W.S.M. przystąpi do realizowania swego progra-mu ściśle skoordynowanego z wytycznymi ogólnego planu odbudowy, biorąc także między innymi udział w budow-nictwie eksperymentalnym.

J. O.

Odbudowa Osiedli W. S. M.

Pierwsze dwa miesiące roku 1947 ze względu na wyjątkowo uporczywe mrozy, były okresem częściowego zahamowania robót budowlanych. Pomimo to w dalszym ciągu trwały prace we wnętrzach nowowzniesionych budynków Osiedla Żoliborskiego tj. w obu blokach kol. XI, w nowej części kol. IX A i w odbudowanym skrzydle kol. VIII, gdzie kończy się tynki i roboty instalacyjne, układa posadzki, okuwa stolarkę, ustawia kuchnie itp. Ponadto, w związku z wystawą „Najmniejsze mieszkanie“, urządzoną w kol. XI, zostało przedterminowo wykończonych całkowicie, ze zmontowaniem nawet instalacji dodatkowych (wanny z piecykami gazowymi), 7 mieszkań pokazowych, oraz 1 sala, przeznaczona w przyszłości na posiedzenie samorządu kolonijnego. Pozostałe mieszkania były intensywnie wykańczane, co możliwe było mimo silnych mrozów, dzięki całkowitemu uruchomieniu instalacji c. o. w obu budynkach kolonii, a także dogrzewaniu pomieszczeń kociołkami koksowymi, co zresztą stosowane było, jako środek znacznie przyspieszający wysychanie świeżych murów i tynków. Także i w innych nowych blokach osiedla. Mimo wszystkie trudności, które zgótowała ciężka zima, bud. A XI kol. będzie wykończony całkowicie zgodnie z projekowanym terminem 9-miesięcznym tj. na 1 kwietnia.

Niezależnie od tego ukończono z początkiem roku odbudowę mieszkań w starych koloniach osiedla, dokonując komisijnego odbioru ostatnich lokali remontowanych.

Roboty zimowe w osiedlach Koła i Rakowca napotykały na większe trudności, niż na Żoliborzu, ponieważ niema tam ogrzewania centralnego, co znacznie komplikuje prowadzenie robót w okresie mrozów. Pomimo to na Kole w lutym przyjęto komisyjnie ostatnie 12 mieszkań bloku 13-go, co ostatecznie zamyka okres remontów po zniszczeniach wojennych w lokalach osiedla. Pomieszczenia ogólne, jak: pralnie, łazienki, klatki schodowe, piwnice, suszarnie itd. są jeszcze w toku odbudowywania i będą ukończone na wiosnę.

Zupełnie inaczej wygląda sprawa odbudowy osiedla na Rakowcu, gdzie 6 „półbloków“ po 24 lokale jest jeszcze w budowie i gdzie roboty, mimo uporczywych mrozów, przez całą zimę trwają bez przerwy, choć oczywiście w bardzo ograniczonym zakresie. Pierwsze mieszkania zostaną tam oddane do użytku już w kwietniu, ale w dalszych budynkach, wobec dużej ilości robót pozostałych do wykonania, prace przeciągną się i przez lato.

Budujemy Dom Społeczny

„Ze wzruszeniem przypominamy sobie ten pierwszy okres, kiedy obecny Prezydent Rzeczypospolitej i przewodniczący Rady Nadzorczej ob. Feldblum składali swój udział cegłami“.

Z okazji 25-lecia istnienia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, łącznie z życzeniami pomyślnego dalszego rozwoju, przekazuję do dyspozycji Zarządu obligację Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju na sumę 1000 zł.

Pragnąłbym aby skromna moja ofiara znalazła naśladownictwo szerokiej rzeszy mieszkańców W.S.M.

Warszawa, 17.II.1947 r.

T. Kulicki



Warszawa, dnia 15 lutego 1947 r.

Do P.T. Redakcji „Życie W.S.M.“

Nawiązując do artykułu ob. Hochfelda w sprawie reaktywowania „Szklanych Domów“, pragnę na ten temat i ja zabrać głos.

Myszę, że „Szklane Domy“ są dla wszystkich mieszkańców instytucją nierozdzieloną z W.S.M. Instytucja, która swoją działalnością zaskarbiła sobie uznanie i wdzięczność mieszkańców osiedla, za pomoc doraźną mieszkańcom w krytycznych momentach, które wszystkich mniej lub więcej boleśnie spotykały. Poza tym „Szklane Domy“ — to serce W.S.M. bo nie wszystko że ktoś mieszka, ale mieszkać jest związany sentymentem z instytucją i tę rolę spełniały „Szklane Domy“.

Myszę, że wszyscy dawni mieszkańcy bez żadnych zastrzeżeń będą wpłacali odpowiednią składkę przy komornem na rzecz tej instytucji, nowi zaś członkowie podporządkują się wprowadzonej opłacie.

Dla mnie to jednak nie wszystko, gdyż w pojęciu „Szklane Domy“ widzę piękny architektonicznie, monumentalny gmach, w którym koncentruje się życie kulturalno-oświatowo-społeczne.

W ostatnim numerze „Życie W.S.M.“ widzę projekt Domu Społecznego, który ma może przejąć rolę „Szklanych Domów“, ale dla czego odbierać tę zasłużoną, a tak piękną nazwę tej instytucji.

Wiem że na realizację budowy gmachu i wyposażenie go w odpowiednie urządzenia potrzebne są wielkie fundusze, o które trudno jest zwracać się do Państwa, w okresie innych ważniejszych inwestycji, ale myślę, że te fundusze dadzą mieszkańcy osiedla.

Wszyscy odczuwają znaczenie wyjątkowego wprost uprzywilejowania przez zamieszkiwanie w tak pięknym osiedlu jak nasze W.S.M.

Mam nadzieję, że wszyscy chętnie, mimo trudnych obecnych warunków bytowania poniosą ofiary materialne, które umożliwią przystąpienie do budowy gmachu.

Można to przeprowadzić praktycznie przez fundowanie cegiełek po zł 1000 przez każdego mieszkańca W.S.M., płatnych w ratach, przez wprowadzenie pewnych stałych opłat przy wszystkich wpłatach do kas W.S.M., oraz urządzenie imprez dochodowych na ten cel.

Zygmunt Lipski kol. VIII m. 95.

WPŁATY NA FUNDUSZ BUDOWY DOMU SPOŁECZNEGO

| | gotówka | oblig. |
|-------------------------------|---------|---------|
| 1. Tadeusz Kulicki | — | 1.000 |
| 2. Marian Nowicki | 3.000 | 2.000 |
| 3. Witold Rogala | 2.000 | 3.000 |
| 4. Helena i Szymon Syrkusowie | 2.000 | 2.000 |
| 5. Stanisław Leśniewski | 1.000 | 2.000 |
| 6. Walerian Karwatowski | 1.000 | 2.000 |
| 7. Janina Grochowska | — | 1.000 |
| 8. Firma Habermusch i Schiele | 200.000 | — |
| 9. Sikorski Józef | 1.000 | 1.000 |
| 10. Zawadzki Sylwester | 500 | 1.000 |
| 11. Gilewski Włodzimierz | — | 2.000 |
| 12. Aszer Maria | 1.500 | — |
| 13. W. S. M. | — | 150.000 |
| Razem 212.000 | | 167.000 |

Biblioteka im. K. Tołwińskiego w 1946 r.

Rok sprawozdawczy był okresem, w którym powstająca po zniszczeniu biblioteka walczyła z trudnościami ściśle związanymi z okresem wojennym.

Niektóre z nich zostały już usunięte. Tak więc rozwiązana została bardzo szczęśliwie na dłuższy czas sprawa lokalu, który z końcem sprawozdawczego okresu oddała nam do dyspozycji Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Kwestia umeblowania, zwłaszcza półek, tak dla nas paląca, również jest już w chwili obecnej załatwiona; otrzymaliśmy je z W.S.M.

Natomiast zawsze otwartą kwestią jest sprawa księgozbioru, który ma w dalszym ciągu wielkie luki, tak w dziale beletrystyki, jak i popularno-naukowych. Niżej podane cyfry wskażą, co i w jakiej ilości przybyło w 1946 r. do biblioteki. Jest tego stosunkowo niewiele, ale należy wziąć pod uwagę po pierwsze ceny książek (przeciętna cena książki w styczniu 1946 r. wynosiła od 250 — 300 zł., w grudniu tegoż roku od 400 — 500 zł.), powtórnie trudności w zdobyciu wartościowych dzieł w wszelkich dziedzinach. Kto nie odbywał wędrówek po księgarniach, ten nie wie, jak trudno jest nabyć coś zgodnie z ułożonym planem.

Cyfry wykażą również zasadniczy kierunek upodobań czytelnicznych, idących, w ogromnej przewadze ku lekkiej beletrystyce.

Przy dużym ruchu czytelnicznym (ilość zapisów i wykreśleń) frekwencja stale, powoli wzrastająca. Jak zawsze — najwyższa w miesiącach zimowych. Skład czytelników pod względem socjalnym jest w obecnym zestawieniu pominięty, gdyż był obszerniej omawiany w „Życiu W.S.M.“ w grudniu 1946 roku.

Księgozbiór wynosił w dniu 1 stycznia 1946 r. 2.876 tomów, w czym beletrystycznych 1.521, popularno-naukowych 477 t., książek nieoprawnych 857 t., a w dniu 31 grudnia — 3.244 tomów, w czym beletrystycznych — 1.775 t., popularno-naukowych — 1.280 t. i nieoprawnych 189 t.

W ciągu roku 1946 do księgozbioru W.S.M. zostało zapisanych 407 tomów, w czym: 1) z rozładowanych magazynów 167 t., 2) dary — 104 t., 3) zakupy — 140 t. na łączną sumę 28.252 zł. Z tegoż księgozbioru oprawiono 801 tomów za sumę 69.080 zł.

Czytelnicy: ilość nowych zapisów — 705, ilość skreśleń 542. Liczba czytelników wzrosła o 163, stan na dzień 31. XII. 1946 r. — 740 osób.

Ruch: ilość odwiedzin 27.196 osób. Przeciętna frekwencja dzienna 94. Najwyższa frekwencja przeciętna dzienna 113, najniższa — 76.

Ilość książek wypożyczonych 27.437 tomów. W tym beletrystycznych 25.414 tomów, poezji 1.848 t., naukowych 2.539 tomów.

W celu ułatwienia czytelnikom doboru literatury i zainteresowania ich pewnymi aktualnymi tematami, sporządzane były katalogi zagadnieniowe, i tak np. w związku z rocznicą Kościuszki, świętem książki, 1-go maja, świętem morza, reformą rolną, dniem spółdzielczości, zagadnieniem Ziemi Zachodnich itd.

Czytelnia pism przeniesiona do nowego lokalu w II kolonii, umeblowana przez W.S.M. może pomieścić kilkudziesięciu czytelników.

Posiada 7 dzienników, 19 tygodników, 6 dwutygodników i 20 miesięczników.

Dla wygody czytelników oprócz dni powszednich, w której czynna jest od godz. 16 do 20, otwarta jest także w niedzielę od 10 do 13-ej.

W lutym odwiedziło bibliotekę 3.246 osób. Wypożyczono ogółem 3.291 tomów, w tym beletrystyki 2.715 t., poezji 188 t., popularno-naukowych 388 t. Nowych zapisów przyjęto 81. Przeciętna dzienna frekwencja wyniosła 141 osób. Zakupiono z funduszu przeznaczonego na powiększenie księgozbioru W.S.M. 21 tomów, oprawiono 51 tomów.

Jeszcze o „Szklanych Domach“

Poza wieloma chlubnymi kartami mają „Szklane Domy“ i swoje ujemne strony. I dlatego mają swoich zwolenników i przeciwników.

Trudno pracę obecnego samorządu porównać z pracą dawnych „Szklanych Domów“. Zasobniejszą w środki i ludzi, dysponując lokalem i urządzeniem, instytucję tę nie można porównać z samorządem 1945 r., czy nawet 1946 roku, samorządem, który dotąd nie miał gdzie odbywać swych posiedzeń, który nie wiele może zdziałać, którego uchwały pozostają jedynie w książce protokółów.

Często słyzy się zarzut — mało kontaktu z mieszkańcami. Rzeczywiście prawda, tylko... samorząd dotąd nie posiadał najmniejszego pomieszczenia na posiedzenia i dyżury. A sami mieszkańcy Wiemy, jak to na zebraniach blokowych wyborezych bywało po 30 osób. I nie można się zbyt dziwić. Trzeba myśleć, skąd zdobyć piecyk, lub węgiel, pójść X razy i prosić o dopasowanie drzwi i okien, walczyć o piwnice, wyczekiwać w sklepach II i IV kol. godzinami na odbiór towarów kartkowych. A z drugiej strony zdajemy sobie doskonale sprawę, jakim elementem ludzkim rozporządzamy w Osiedlu. Czy to jest ten sam walczący i żywy ruch spółdzielczo-socjalistyczny, do którego zawsze trafić można było i zawsze się na nim oprzeć.

A proszę spojrzeć na większość dzisiejszych członków W. S. M., jaką mieli zaprawę, co ich wiąże z ideą, jaką reprezentuje W. S. M.?

Piękniejsze i wygodniejsze, aniżeli gdzieindziej mieszkania, lepsze urządzenia. Ten potrzebny był dla jednej instytucji, ów dla innej — i już mieszka; ten mieszkał w Łodzi, ale mieszkanie na wszelki wypadek rezerwował. Samorząd o tym często wiedział, ale niestety mógł tylko... wiedzieć.

Jestem przekonany, że ob. Hochfeld wie o tym dobrze i chyba w tych warunkach nie może zarzucać samorządowi, że nie przejawiał żadnej inicjatywy.

Dziś, jak chce ob. Hochfeld, zabawy sylwestrowe „Szklanych Domów“ nie będą już terenem towarzyskiego styku lewicy intelektualnej z przodującymi robotnikami. Dziś wielu tak jednych, jak i drugich zginęło, wielu odeszło, zajmując ważne stanowiska w życiu politycznym i społecznym. Dziś ci ludzie nie mogą nam się udzielać, pozostają ci nowi, koniunkturalni członkowie — lokatorzy W. S. M.

Nowe warunki wytworzyły nową sytuację. Samorząd powołany odgórnie, jak pisze ob. Hochfeld, działa pośród powszechnej apatii. Nie jestem przekonany, że reaktywowanie „Szklanych Domów“ wzbudzi powszechny entuzjazm i już wszystko będzie dobrze.

Proponuję rozpisanie na ten temat ankiety na łamach „Życia W. S. M.“.

Jako sekretarz samorządu, chciałbym wyjaśnić jeden zarzut. Samorząd udzielił wszystkim zgłaszającym się członkom pożyczek. Zbyt mała ilość tych pożyczek nie obciąża chyba samorządu, który przez komitety blokowe informował lokatorów, iż pożyczki takie uzyskać mogą.

S. Czarniecki

KRONIKA

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ

W ogłoszonym przez Zarząd W.S.M. w styczniu br. przydziale mieszkań zostało przeznaczone dla członków szeregowych 120 mieszkań w Osiedlu na Żoliborzu i 62 mieszkania na Rakowcu. Są to przeważnie mieszkania 1½ — izbowe.

Do przydziału mieszkań zgłosiło się spośród członków Spółdzielni 625 kandydatów. Wśród nich byli zarówno członkowie należący do W.S.M. od kilkunastu lat, jak i tacy, którzy niedawno zapisali się. Stąd też w punktacji zgłoszeń wypadły znaczne różnice. Największa ilość punktów, jaka została osiągnięta, wyniosła 270, najmniejsza 7.

Po dokonaniu punktacji przez Referat Mieszkaniowy odbyło się posiedzenie, w którym wzięli udział członkowie Samorządu Żoliborskiego i Rakowieckiego, dokonując kwalifikacji zgłoszeń z punktu widzenia przypadającej kandydatom powierzchni mieszkalnej. Po tej kwalifikacji odbyły się ogólne zebrania kandydatów, na Żoliborzu w dn. 21 lutego i na Rakowcu w dn. 26 lutego br. Na zebraniach tych członek Zarządu W.S.M., ob. W. Rogala zapoznał zebranych z ogólnymi zasadami, według których dokonano punktacji i ustalono kolejność przydziału mieszkań, poczem zostały odczytane nazwiska kandydatów w kolejności otrzymanych punktów i z podaniem metrażu przysługującego ubiegającemu się o mieszkanie. Po tej części informacyjnej kandydaci wyłonili spośród siebie komisję 7-osobową na Żoliborzu i 5-osobową na Rakowcu, których zadaniem było skontrolowanie punktacji dokonanej przez pracowników Referatu Mieszkaniowego oraz sprawdzenie informacji podanych przez kandydatów na wnioskach zgłoszeniowych.

Po zakończeniu swych prac Komisje odbyły zebranie w dn. 3 marca na Żoliborzu i w dn. 5 marca na Rakowcu, na których ustalono ostateczną kolejność na liście kandydatów. Trzeba stwierdzić, że komisje nie miały naogół wielkich trudności, gdyż dane złożone przez kandydatów odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy, a punktacja była przeprowadzona prawidłowo, co zostało protokółarnie stwierdzone.

W najbliższym czasie nastąpi już konkretny przydział lokali, o czym kandydaci zostaną indywidualnie powiadomieni.

Istnieje możliwość, że spośród kandydatów, którym zostały przyznane mieszkania, pewna część zrezygnuje, część zaś spośród członków już na naszym terenie mieszkających, pozostawi wolne swe dawne mieszkania. Wskutek tego wzrosną szanse kandydatów znajdujących się na dalszych miejscach.

● Osiedle na Żoliborzu

NASI GOŚCIE

W ciągu miesiąca lutego, mimo poważnych mrozów, W.S.M. była nadal ośrodkiem zainteresowania. Wśród zwiedzających na wymienienie zasługują goście zagraniczni Szwajcar Bernoulli oraz 2 Bułgarzy, goście OMTUR.

Poza tym zwiedziło W.S.M. szereg wycieczek krajowych, które po obejrzeniu Osiedla, zwiedziły także wystawę mieszkań. Były to wycieczki: studentów architektury, pracowników W.S.K. „Światowid“, uczestników kursu spółdzielczego w Otwocku.

OTWARCIE KURSU DLA PRACOWNIKÓW POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W-WA PÓLNOC

W dniu 3 marca nastąpiło otwarcie 3-miesięcznego kursu dla pracowników Powszechnej Spółdzielni. Uczestników i gości powitał w imieniu Zarządu Powszechnej Spółdzielni ob. W. Stankiewicz, podkreślając w swoim przemówieniu że kurs jest nawiązaniem do dawnej tradycji wuesemowej, prowadzonej na b. szeroką skalę w okresie przedwojennym i okupacyjnym. W ten sposób rozpoczyna Spółdzielnia Spożywców realizację swego programu w dziedzinie szkolenia pracowników.

Z grona zaproszonych gości przemawiał ob. M. Nowicki stwierdzając, że jak zwykle, tak i teraz spółdzielczy ośrodek żoliborski przoduje i w tym wypadku w akcji kulturalno-oświatowej. Obecny kurs przysposobiemia spółdzielczego jest tylko wstępem do dalszej akcji w tej dziedzinie i ma tylko zainteresować słuchaczy i zachęcić do dalszej pracy samokształceniowej, mówiąc o wychowaniu spółdzielczym w różnych okresach czasu istnienia spółdzielczości polskiej. Następne przemówienie wygłosił prof. Dąbrowski i ob. Odrobina, przewodniczący Rady Nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców, poczem kierownictwo kursu przejął ob. Łakomski.

W kursie bierz udział 35 pracowników. Kurs obejmuje przedmioty w zakresie prawa spółdzielczości i towaroznawstwa.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA OGRÓDKÓW RODZINNYCH NA ŻOLIBORZU W R. 1946

Akcja ogródków rodzinnych spotkała się w czasie okupacji z wielkim uznaniem i zainteresowaniem całego społeczeństwa. Doceniając znaczenie tej akcji Rząd Odrodzonej Polski nadał jej formę prawną, uznając ogrody działkowe za urządzenia użyteczności publicznej.

Towarzystwo Ogródków Rodzinnych na Żoliborzu rozwija swą działalność od wielu lat. W czasie wojny obszar ogrodu jeszcze się rozszerzył. Majątek ogrodu uległ jednak w okresie Powstania Warszawskiego znacznemu uszczupleniu. Straty te zostały już w znacznym stopniu odbudowane tak, że majątek ogrodu wynosi w chwili obecnej 3.642.000 złotych, tj. 70% wartości przedwojennej.

Spośród inwestycji dokonanych w r. 1946 wymienić należy naprawę dawnej sieci wodociągowej oraz założenie 260-ciu rurociągów celem doprowadzenia wody do odcinków ogrodu pozbawionych bliskich punktów czerpalnych. Przeprowadzono także remont najbardziej zniszczonych części ogrodzenia.

W dążeniu do jak najszybszego wyrównania strat wojennych podjęto także inicjatywę odbudowy strat na działkach przez zbiorowy zakup i sprowadzenie drzewek owocowych i krzewów jagodowych dla poszczególnych działkowiczów. Ogółem zakupiono 830 drzewek i 150 krzewów.

Wzorem lat przedwojennych ogród nasz wziął udział w konkursie Ogrodów zorganizowanym przez Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych. Na konkursie tym nasz Ogród uzyskał nagrodę w postaci opryskiwacza

i ule do pszczoł, poszczególńi zaś członkowie szereg nagród indywidualnych.

Poza tym Zarząd prowadził jeszcze akcję nasienną, sadzonkową i nawozową oraz walkę ze szkodnikami.

Ogród liczył na 31.XII.1946 r. 352 członków — w tym 202 członków (58%) mieszkańców Osiedla Żoliborskiego W.S.M. Jeśli idzie o skład zawodowy członków, to są to w 64% pracownicy umysłowi, w 24% — pracownicy fizyczni, 12% — wolne zawody i emeryci.

Pomimo dużego napływu członków w r. 1946, pozostało jeszcze 126 działek wolnych. W planie pracy na r. 1947 przewidziane jest przede wszystkim zajęcie i uprawienie działek wolnych, obsadzenie wszystkich działek minimalnie 4 drzewkami owocowymi, dalsze rozszerzenie sieci wodociągowej, zaprenumerowanie dla wszystkich swoich członków „Działkowca Polskiego“ celem uzyskania informacji fachowych i bliższego kontaktu z życiem ogrodnictwa działkowego.

RADIOWĘZEL

Radiowęzel założony w Osiedlu Żoliborskim cieszy się dużym powodzeniem. Polskie Radio nie może nadążyć z zaspokojeniem potrzeb. Mimo ciężkich warunków atmosferycznych, zainstalowano w ciągu stycznia i lutego 220 głośników, przeważnie w koloniach W.S.M.

● Osiedle na Kole

R. T. P. D. NA KOLE W R. 1946

W ciągu całego r. 1946 R.T.P.D. prowadziło akcję dożywiania 800 dzieci szkolnych. W czasie ferii letnich zorganizowano półkolonię reprezentacyjną dla 856 dzieci, która trwała 2 miesiące i dała b. dobre rezultaty.

Od września R.T.P.D. prowadzi świetlicę dla 300 dzieci, w której dzieci odrabiają lekcje pod kierownictwem nauczycieli, korzystają z czytelni, sali gier stołkowych, jadalni itd. Poza tym R.T.P.D. sprawuje opiekę lekarską nad dziećmi, wysyłając je na wieś, do sanatoriów, zagranicę, dostarcza także najbardziej potrzebującym odzieży, materiałów szkolnych. R.T.P.D. stara się także zapewnić dzieciom jak najwięcej miłych rozrywek przez wyświetlanie filmów w świetlicy, urządzanie 3 razy w miesiącu przedstawień Teatru Kukielek „Baj“. Zorganizowano w ciągu roku 13 imprez i obchodów, które cieszyły się liczną frekwencją.

W najbliższym czasie zostanie utworzony przez Oddział R.T.P.D. na Kole „Dom kultury dziecka“, który obejmie swą opieką około 1000 dzieci. Podopieczni Oddziału R.T.P.D. na Kole, to w 85% dzieci mieszkańców Osiedla Kolskiego W.S.M.

TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Staraniem aktywniejszych lokatorów osiedla zostało w końcu lutego 1946 r. zorganizowane koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Koło w pierwszym etapie postawiło sobie za cel umasowienie Towarzystwa i w sposób najbardziej ogólny zaznajomienie członków i mieszkańców osiedla z życiem narodów radzieckich.

W pierwszym półroczu istnienia koło liczyło 84 członków, zorganizowano 2 koncerty orkiestry wojskowej radzieckiej, wyświetlano 20 filmów, uzyskując czysty dochód w wysokości 22 tysiące zł.

Obecnie koło liczy 140 członków — mieszkańców osiedla; prenumeruje 2 miesięczniki — w języku polskim „Przyjaźń“, w rosyjskim „Ogoniok“; wyświetliło 14 dalszych filmów.

Koło Towarzystwa bierze b. czynny udział w życiu mieszkańców osiedla, współuczestniczy we wszystkich prawie imprezach, organizowanych z okazji rocznic, uroczystości państwowych itd. Zarząd koła nr. 28 im. Żeromskiego apeluje do mieszkańców osiedla, o liczne zapisywanie się na członków Towarzystwa, mającego na celu jaknajwiększe zacieśnianie przyjaźni i współpracy z narodami radzieckimi, i ze wszystkimi narodami słowiańskimi.

● Osiedle na Rakowcu

PRALNIA I KĄPIELISKO NA RAKOWCU

W ciągu miesiąca lutego w pralni przeprali członkowie 772 kg bielizny, nieczłonkowie 71 kg, ogółem 843 kg.

W kąpielisku z waniem korzystało 54 osoby, z pryszniców — 44.

MAGIEL

W Osiedlu Rakowieckim zainstalowano magiel elektryczny, który będzie stanowił wielką ulgę dla gospodyń rakowieckich. Oplata za magiel mieści się już w opłatach za pranie.

ODŚNIEŻANIE OSIEDLA

W związku z odśnieżaniem Osiedla i koniecznością oczyszczenia drogi prowadzącej od ul. Trojdena, Samorząd Osiedla wraz z administracją przeprowadził akcję odśnieżania. W tej ochotniczej akcji wzięło udział 54 osoby pracując w niedzielę w ciągu 3 godzin. Trzeba powiedzieć, że wielu mieszkańców przystąpiło bardzo chętnie do pracy dla wspólnego dobra; byli jednak i tacy, którzy się od tego uchylali.

KOMUNIKATY

PODWYŻSZENIE OPLAT ZA KĄPIELE I PRALNIĘ

Ze względu na wysokie opłaty za zużycie prądu, jak również podrożenie materiałów do utrzymania czystości jak: bielidło, szare mydło, szczotki do szorowania itp. (np. bielidło w okresie ustalania cen za kąpiele wynosiło 1 kg 10 zł, obecnie 100 zł, mydło szare 1 kg 150 zł, obecnie 500 zł, szczotka do szorowania 150 zł, obecni 300 zł itp.) — Zarząd zdecydował podwyższenie opłat za korzystanie z pralni i kąpieliska od dn. 1 marca.

Za kąpiele:

| | |
|-----------------------|------------------|
| wanny — członkowie | z 30 zł na 40 zł |
| „ — nieczłonkowie | „ 40 „ „ 60 „ |
| prysznic — członkowie | „ 15 „ „ 20 „ |
| „ — nieczłonkowie | „ 20 „ „ 30 „ |

Za pranie:

| | |
|---------------------------------------|--------------|
| od członków: | |
| za wypranie 1 kg bielizny | z 8 zł na 10 |
| „ maglowanie bielizny pranej w pralni | „ 10 „ „ 10 |
| „ „ „ „ poza pralnią | „ 10 „ „ 15 |

| | |
|----------------------------|------------|
| „ pranie bez użycia maszyn | „ 6 „ „ 10 |
| „ suszenie 1 kg bielizny | „ 3 „ „ 6 |
| „ jedno wirowanie | „ 5 „ „ 20 |

od praczek zawodowych, mieszkanek Osiedla:

za wypranie 1 kg bielizny z 10 zł na 15

od osób obcych:

| | |
|---------------------------------------|---------------|
| za wypranie 1 kg bielizny | z 12 zł na 20 |
| „ maglowanie bielizny pranej w pralni | „ 10 „ „ 15 |
| „ „ „ „ poza pralnią | „ 15 „ „ 20 |
| „ pranie bez użycia maszyn | „ 10 „ „ 15 |
| „ jedno wirowanie | zł. 40 |

W celu udostępnienia korzystania z kąpieliska osobom pracującym poza domem — tytułem próby zostaną przesunięte godziny pracy kąpieliska w soboty z godz. 12 — 18 na godz. 13 — 19.

Nadmieniamy, że wyżej wymienione godziny dotyczą kasy kąpieliska, zaś kąpiele do godz. 23. Osoby, które wykupiły bilety w wymienionych godzinach, mają zapewnioną kąpiel tego dnia, w którym wykupiły bilet.



Stwierdzono, że członkowie W. S. M. wypożyczają swoje kwity komorniane osobom z poza osiedla, w celu wykupienia biletu ulgowego do kąpeli.

Ostrzegamy tych członków, że w wypadku ponownego stwierdzenia podobnych faktów, sprawa zostanie skierowana do Komisji Dyscyplinarnej.

POKOJE GOŚCINNE

Z dniem 10 marca br. zostały uruchomione pokoje gościnne W.S.M. Mieszczą się one w II kol. m. 62 i dysponują 7 łózkami.

Z pokoi gościnnych mogą korzystać członkowie W.S.M. i ich rodziny. Ze względu na ograniczoną ilość łóżek uprasza się o zamawianie noclegu na miejscu na kilka godzin naprzód. Osoby korzystające z pokoi gościnnych W.S.M. nie mogą w nich przebywać dłużej niż 1 tydzień.

Oplata za 1 nocleg wynosi 200 zł.

„ „ każdy następny nocleg 100 zł.

„ „ wypożyczenie ręcznika 20 zł.

OSRODEK OGRODNICZY

podaje do wiadomości Działkowców, że wykonuje prace ogrodnicze według następującego cennika:

1. Przekopywanie;
 - a. działka w kulturze 3 zł.
 - b. „ zaniedbana, zachwaszczona 5 zł.
 - c. „ z rozrzuconym nawozem jak „a” lub „b” +1 zł.

2. Wiosenna uprawa 1 m² — 3 zł.
rozumie się

powierzchnowe wzruszenie gleby
grabienie
przygotowanie zagonów.

3. Rozplanowanie 1 m² — 2 zł.

4. Nawożenie 1 m² (loco działka):

- a. torf odkwaszony 40 zł.
- b. nawóz bydlęcy 20 zł.
- c. nawóz sztuczny 5 zł.

5. Cięcie wiosenne drzew (prześwietlanie, formowanie korony itp.);

- a. młodych 10 zł.
 - b. starszych 50 zł.
 - c. krzewów 10 zł.
6. Opryskiwanie karbolinami drzew;
- a. młodych 20 zł.
 - b. starszych 40 zł.
7. Opryskiwanie cieczami owado i grzybobójczymi;
- a. młodych 10 zł.
 - b. starszych 20 zł.
 - c. krzewów 10 zł.
 - d. pomidorów 5 zł.

Wszystkie inne prace, jak pielienienie, palikowanie pomidorów itp., ośrodek wykonuje po uprzednim ustaleniu cen z zleceniodawcą.

UWAGA MIESZKAŃCY KOŁA

1. W Osiedlu na Kole od pewnego czasu dają się zauważyć kradzieże przycisków do dzwonek elektrycznych, żarówek w klatkach schodowych, kloszy, wyłączników, kolumbusów, a nawet drzwi piwnicznych. Dziwnym się to poprostu wydaje, że mieszkańcy Osiedla na Kole znani ze swego wyrobienia społecznego i z szacunku dla wspólnego dobra pozwalają na tego rodzaju wybryki szkodliwych jednostek i nie przyczynią się do ich wykrycia.
2. Zwraca się uwagę mieszkańców na konieczność oczyszczenia piwnic, uprzątnięcia ich ze słomy i wszelkich nieczystości. Stan piwnic będzie kontrolowany w końcu kwietnia przez Komisję Czystości powołaną przez Samorząd.
3. Właściciele psów są obowiązani do dopilnowania, aby psy nie były wypuszczane luzem z mieszkań i bez żadnego dozoru. Obowiązkiem właściciela jest wyprowadzenie psa na smyczy.

KOMUNIKAT

Mieszkańcy Osiedla na Kole nie posiadający do chwili obecnej oszklonych okien wewnętrznych, winni zgłaszać swe zapotrzebowanie w SPB do dn. 10 kwietnia br.

Po tym terminie reklamacje uwzględniane nie będą.

Czytelnicy piszą...

INFORMACJE DLA POINFORMOWANYCH

Mieszkańcy WSM byli i są niejednokrotnie nagabywani przez krewnych, przyjaciół, znajomych i interesantów, dlaczego to WSM otacza się taką tajemniczością, że z trudem trafia się do kolonii VII, czy IX, a nawet IV, czy VIII. My stali i starzy mieszkańcy osiedla jesteśmy wystarczająco poinformowani, wiemy, że w VI kolonii nikt nie mieszka, wiemy, że w kolonii VII lub IX są bloki: A, B, a nawet C, czyli poinformowani trafiają, gdzie trzeba, ale obcy? Dostaje np. ktoś adres: Słowackiego 15/17, bez numeru

kolonii, gdzie jest ta „brama“ z numeracją? Nie wie przytym, czy to nie numer domu i mieszkania i jeżeli nie natrafi na mieszkańca WSM, błąka się i złorzeczy, a bywały wypadki, gdy zrezygnowany wraca skąd przyszedł. Osiedle nasze rośnie i ta bolączka trwa bezmała 2 dziesiątki lat. Czy nie należałoby w związku z 20-letnią rocznicą (albo i bez związku) poumieszczać, gdzie należy tabliczki, czy tablice, dużo tablic z numerami kolonii, nazwami ulic i tym wszystkim, co jest niezbędne dla „obcokrajowca“ do odnalezienia szczęśliwego mieszkańca naszych odnowionych bloków. Wówczas goście, w niedzielę i święta szczególnie, albo po nowym przydziale mieszkań, przestaną się błąkać, jak zbląkanne owce.

Romana Lubodziecka

Nie mogąc w inny sposób wyrazić Jadwidze Gierlickiej-Kijowskiej (kol. II m. 71) mojej głębokiej wdzięczności i uznania dla podziwu godnej, bezinteresownej uczciwości, proszę o podanie w „Życiu W.S.M.“ następującego zdarzenia.

W pamiętne dnie wysiedlania ludności Żoliborza po powstaniu warszawskim, pędzona wraz z innymi przez Niemców w nieznane, chora i niedołączona, nie mogąc unieść nawet najmniejszego ciężaru, uprosiłam obok idącą, nieznaną mi Panią, o pomoc w niesieniu torebki ręcznej. Pani ta zgodziła się i wzięła torebkę, zawierającą ważne bardzo dla mnie dokumenty i przedmioty wartościowe ze srebra. Z powodu osłabienia nie mogłam nadążyć z transportem, w skutek czego zostałyśmy rozdzielone.

Jakież było moje zdziwienie, gdy dnia 21 lutego br. na zebraniu członków W.S.M. usłyszałam wywołane moje nazwisko z propozycją spotkania się, celem odbioru pozostawionej przed przeszło dwu laty torebki. Teraz dopiero dowiedziałam się nazwiska owej zacnej Pani, towarzyszącej mi w drodze na wygnanie.

Do łez byłam wzruszona poświęceniem Pani, nieznaney mi wówczas, która nie bacząc na swoje zmęczenie i zmartwienie, nie tylko zachowała ową torebkę, ale jeszcze postarała się o jak najpiesniejsze doręczenie mi jej z powrotem.

Podając powyższe zdarzenie do publicznej wiadomości i stwierdzając, że torebka moja doszła mnie w całkowicie nieuszkodzonym stanie i w nieuszczerplonej zawartości, uprzejmie proszę Redakcję naszego pisma o dodanie ze swej strony słów, podkreślających rzadką w dzisiejszych czasach a tak godną naśladowania bezinteresowną uczciwość p. Jadwigi Gierlickiej-Kopijowskiej.

Raz jeszcze wyrażam najgłębszą wdzięczność dla szlachetnej i czciwej Pani oraz radość z powodu spotkania osoby tak wysokiej wartości.

Z poważaniem

Maria Ejsymont

O WZNOWIENIE TURYSTYKI

Istniał u nas przed wojną Oddział Robotniczego Towarzystwa Turystycznego na Żoliborzu, który z dużym powodzeniem organizował wycieczki piesze i kolarskie dorosłych i młodzieży R.T.P.D. w sezonie letnim.

Jak dotąd, sprawa wznowienia działalności R.T.T. nie ruszyła z martwego punktu, chociaż są ludzie, którzy brali w tym aktywny udział i mogą nie tylko sami wędrować, ale i innych co młodszych pociągnąć za sobą.

Sprawa jest pilna. Sezon wiosenny za pasem i niewątpliwie turystyka w naszym Osiedlu spełni również swoje zadanie kulturalne i wypoczynkowe. Jeśli chodzi o turystykę kolarską, to w Osiedlu jest sporo ludzi, którzy radzi będą w sposób zorganizowany wyruszać na wycieczki w dnie wolne od pracy.

Apeluję do byłych członków R.T.T., aby zajęli się wznowieniem turystyki w Osiedlu. Ze swej strony dla zapoczątkowania turystyki kolarskiej, proponuję osobom, które się tym interesują, o podanie swych nazwisk i adresów do Redakcji „Życia W.S.M.“.

Na tej podstawie stworzymy sekcję kolarską w W.S.M. i zaczniemy wycieczki krajoznawcze w nadchodzącym sezonie.

Fr. Sawicki

W dniu 26.I.1947 roku otwarły się gościnnie podwoje lokalu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu i rzesza działawy wypełniła szczerze salę kina „Tęcza“. To „św. Mikołaj z trudem dobrnął, obszedłszy całą Polskę i do dzieci b. Więźniów“, jak mówił w przemówieniu powitalnym prezes Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych W-wa Północ, Jakub Bajurski.

Teatr kukielkowy „Baj“, wypróbowany przyjaciel dzieci, a nowy i prawdziwy przyjaciel dzieci b. więźniów, ofiarował im bezinteresownie swoje artystyczne widowisko pt.: „Dwa Michały i świat cały“, nie szczędząc trudu, aby i one mogły towarzyszyć w wędrowce „Dwu Michałów“ po szerokim świecie.

Oczarowane oczy dzieci wpatrywały się w istotne cuda, dziejące się na scenie. Pierwotność i cywilizacja przesunęły się w licznych obrazach. Niezwykłe przygody wśród ludzi i zwierząt na lądzie i morzach wszystkich części świata budziły u dorosłego obserwatora szczerze uznanie przez wkład umiejętności artystycznych w pomysł i wykonaniu widowiska, gdy mały widz wchłaniał nieświadomie jego urok i zdrową myśl. Bo teatrzyk, czarując, uczył nie tylko wiadomości; uczy i wychowuje. W scenach i śpiewach przewijała się piękna myśl braterstwa wszystkich ludzi całego świata, bez względu na kolor skóry, idea dobra, jako motyw działania, poczucie sprawiedliwości społecznej. Niezapomniana jest np. scena z riksą na klasycznie opracowanym tle, w której „Dwa polskie Michały“ odczuły uświęconą tradycją krzywdę społeczną i zrobiły porządek, zmieniając role.

Myśli te są bliskie b. więźniom i odczute głęboko w najcięższych chwilach.

Po części artystycznej, dzieci, wychodząc we wzorowym porządku, defilowały przed grupą pracowitych i zapobiegliwych organizatorów imprezy w osobach: kol. kol. Chomickiej Janiny, Skoneckiej Romany, Bajurskiego Jakuba, Wasilewskiego Stanisława i Nowakowskiego Wacława i dziękowały, odbierając mikołajowe podarki, zapakowane w barwne torebki, sporządzone dla nich przez drużynę harcerską i starsze klasy szkoły Nr. 35.

*Mieszkanca W. S. M.
b. Więzień*

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty, dla członków W.S.M. 10 zł, dla innych 15 zł. Bezrobotni, poszukujący pracy, mogą za pośrednictwem Samorządu Mieszkaniowego W.S.M. uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bez płaćnie.

Prenumerata roczna 120 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej w Banku „Społem“ Oddz. Żoliborskiego Nr 4 z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W.S.M.“.

SEKRETARIAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od g. 10 do 11 i w środy od g. 18 do 19 w biurze W.S.M.

Redaktor: MARIAN NOWICKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16.

B-30415 — Drukarnia OMTUR, Warszawa, ul. Polna 34.

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
Dzielnica Północna